



Wiadomość Tygodnia

FRANCISZEK DO ZAKONNIKÓW: NIE MOŻNA ZAPOMNIEĆ O ADORACJI



Ojciec Święty 14 lipca przyjął na audiencji obradujące w Rzymie kapituły generalne trzech zgromadzeń: Kleryków Regularnych Matki Bożej, misjonarzy oraz bazylianów z Ukrainy. „Kapituła zakonna jest czasem rozeznawania wspólnotowego, a nie przedstawiania swoich pomysłów. To wspaniałe doświadczenie słuchania Ducha” – powiedział Franciszek.

Drodzy Bracia z Zakonu Matki Bożej
z Zakonu Bazylianów św. Jozafata
i Zgromadzenia Misji, witamy!

Chętnie przyjmuję kapituły generalne, ponieważ jest to sposób komunikacji z życiem konsekrowanym. To takie ważne w Kościele, choć nie zawsze jest czas i rzeczywiście w tym okresie wakcyjnym jest on ograniczony, ale dla was został otwarty, w tym nowym trybie, przynajmniej trzy razem... Proszę nie róbcie o to wojny między sobą! Niektórzy mogą myśleć, że to "sałatka owocowa" instytutów, ale równie piękna jak różnorodność Kościoła. Przerwywam mój lipcowy "post", aby powitać Was, z okazji Waszych Kapituł Generalnych. Serdecznie pozdrawiam trzech Przełożonych i dziękuję im za przedstawienie dróg i perspektyw waszych Instytutów. Ja również pragnę przede

wszystkim wyrazić wdzięczność Kościoła za świadectwo, jakie dajecie jako osoby konsekrowane, i za działalność apostołską, którą prowadzicie wszędzie tam, gdzie jesteście obecni. Ważne jest, że jako "osoby konsekrowane", to ma być na pierwszym miejscu.

W tych dniach jesteście zaangażowani w pracę kapituł. Wy, Klerycy Matki Bożej i wy, Księża Misji, zbliżacie się do końca, podczas gdy wy, Bazylianie, dopiero zaczynacie. Składam najlepsze życzenia tym, którzy zostali wybrani do służby w zarządzie i dołączam się do waszej wdzięczności dla tych, którzy ją zakończyli.

Myślę, że również dla was czas Kapituł był okazją zbliżenia się do siebie po okresie wymuszonego oddalenia z powodu pandemii. Powinno to również wam pomóc, by nie brać za oczywistość tego, że możecie się spotkać, że możecie spojrzeć sobie w oczy, a przede wszystkim, że możecie się razem modlić, razem słuchać Słowa i dzielić się Eucharystią. Zakosztujmy więc na nowo tego, do czego być może przywykliśmy; i uświadommy sobie, co powiedział Pan Jezus, gdy odchodził od swoich uczniów: "Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Jeśli nie będziecie trwać we Mnie, nie będziecie

przynosić owocu" (por. J 15,5). Członkowie Kapituły mają to doświadczenie z pierwszej ręki, ale duchowo powinno być ono przekazane wszystkim braciom, całej rodzinie zakonnej, daleko poza to, co możemy osobiście poznać i doświadczyć.

Kapituła jest w szczególności czasem rozeznania wspólnotowego. To nie jest rzucanie idei, nie, to jest "rozeznawanie" w wymiarze wspólnotowym: z pomocą Ducha Świętego staramy się zobaczyć, czy i w jakim stopniu byliśmy wierni charyzmatowi, w czym Duch wzywa nas do pójścia naprzód, a w czym prosi nas o zmianę. Jeśli na Kapitułę nie ma Ducha, zamknijcie drzwi i idźcie do domu! On musi być jakby bohaterem kapituły. Jest to jedno z najpiękniejszych i najmocniej "eklezyjalnych" doświadczeń, jakie dane jest nam przeżyć: wspólne słuchanie Ducha Świętego poprzez przedstawianie Mu konkretnych sytuacji, spraw, problemów... To jest to, o czym czytamy w Dziejach Apostolskich, o pierwszych wspólnotach, i do czego jesteśmy wezwani, by przeżywać to w dzisiejszym Kościele i świecie.

Teraz, drodzy bracia, chciałbym skorzystać z tej okazji, aby przypomnieć kryterium, które uważam za zasadnicze w rozeznaniu: kryterium ewangelizacji. Kiedy stawiamy sobie pytanie o naszą twórczą wierność pierwotnemu charyzmatowi, musimy zadać sobie pytanie, czy nasz sposób jego interpretacji i realizacji jest "ewangelizacyjny", to znaczy, czy wybory, których dokonujemy - w zakresie treści, metod, instrumentów, stylu życia - są ukierunkowane na dawanie świadectwa i głoszenie Ewangelii. Wiemy, że ze swej natury charyzmaty są różne i że Duch Święty zawsze tworzy je i rozdziela z wyobraźnią i różnorodnością. Ale jedno jest pewne: charyzmaty, jak uczy św. Paweł, wszystkie są dla budowania Kościoła, - nie dla siebie, nie są partykularne, ale wszystkie są dla budowania Kościoła - a ponieważ Kościół nie jest celem samym w sobie, lecz jego celem jest ewangelizacja, wynika z tego, że każdy charyzmat, bez wyjątku, może i powinien współdziałać w ewangelizacji. I o tym trzeba pamiętać przy rozeznawaniu. Pomyślcie, że powołaniem Kościoła jest ewangelizacja, wręcz radością Kościoła jest ewangelizacja. Mówił o tym święty papież Paweł VI, w tej Adhortacji, która nawet dziś, po tylu latach, ma znaczenie, *Evangelii nuntiandi*. Powołaniem Kościoła jest ewangelizacja, radością Kościoła jest ewangelizacja.

Biorąc pod uwagę tę zasadę, nie ma potrzeby rozwodzić się nad abstrakcyjnymi teoriami, ale lepiej uczyć się od świętych: w waszym przypadku od św. Jana Leonardiego, św. Jozafata i św. Wincentego a Paulo. Właśnie w swojej różnorodności pokazują, co to znaczy być "ewangelizatorami w Duchu": "ewangelizatorami, którzy się modlą i pracują - ewangelizatorami, a nie prozelitami, bo ewangelizacja nie jest prozelityzmem, nie ma nic z nim wspólnego. „Z punktu widzenia ewangelizacji nie służą im ani mistyczne propozycje bez mocnego zaangażowania społecznego i misyjnego, ani przemówienia oraz działania społeczne i duszpasterskie bez duchowości przemieniającej serce." (Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, 262). Świadectwo świętych potwierdza, że "zawsze konieczne jest pielęgnowanie wewnętrznej przestrzeni, która nadaje chrześcijański sens zaangażowaniu i aktywności. Bez dłuższych chwil adoracji, modlitewnego spotkania ze Słowem, zadania łatwo pozbawione zostają sensu, a my czujemy się osłabieni z powodu zmęczenia oraz trudności i zapał gaśnie." (tamże). Pozwólcie, że zadam wam pytanie: czy podejmujecie modlitwę adoracji? A może zapomnieliście, co to znaczy adorować? Adorować. Pomyślcie o tym, o bezinteresowności adoracji. Uważam, że w naszych czasach istnieje niebezpieczeństwo, że o tym zapomnimy. "Czy ja adoruję? Czy wiem, co to jest uwielbienie?". Każdy niech odpowie za siebie.

Jako zakonnicy jesteście powołani do ewangelizacji nie tylko na poziomie osobistym, jak każdy ochrzczony, ale także w formie wspólnotowej, poprzez wasze życie braterskie. W ten sposób można pokazać, że należy się do Chrystusa, bo On sam zapewnił swoich: "Po tym wszyscy poznają, że jesteście moimi uczniami: jeśli będziecie się wzajemnie miłowali" (J 13, 35). Wiemy jednak dobrze, także z doświadczenia, jak bardzo jest to wymagające: jest to wielkie wyzwanie życia wspólnego, niepojęte dla mentalności świata, ale właśnie dlatego będące znakiem Królestwa Bożego. Wymaga codziennej postawy nawrócenia, wymaga gotowości do stawiania sobie pytań, czujności wobec trwania w schematach, ale także nadmiernej i "wygodnej" tolerancji. Przede wszystkim wymaga pokory i prostoty serca, o które nigdy nie wolno nam przestać prosić Boga, bo od Niego pochodzą. Dla nas, którzy w przeciwieństwie do naszej Świętej Matki, mamy grzech pierworodny, pokora i prostota serca nie są darami "naturalnymi", ale dziełem Bożej łaski, które zawsze trzeba przyjąć, zawsze trzeba je odnawiać na drodze życia i w różnych kontekstach relacyjnych.

To właśnie tam, w tyglu relacji, nasze serca są oczyszczane i dzięki zaangażowaniu każdego z nas może nabrać kształtu piękne świadectwo braci. Nie pozorowana słodycz, nie fasadowa zgoda, nie jednorodność podporządkowana osobowości przełożonego czy jakiegoś lidera. Nie. Wolna wspólnota braterska, gustująca w różnorodności i poszukująca coraz bardziej ewangelicznej harmonii. Jak w orkiestrze z wieloma instrumentami, gdzie istotną rzeczą nie są umiejętności solistów, ale zdolność każdego z nich do słuchania wszystkich pozostałych, by stworzyć jak najlepszą harmonię.

I stąd bierze się radość. Dlatego zadałem pytanie "Czy adoruję?", które każdy z was musi sobie zadać: "Czy umiem adorować w ciszy?", chciałbym też zadać wam inne: "Czy jestem radosny w swoim powołaniu, czy też robie co mogę, ale radości szukam gdzie indziej?". Prawdziwa radość, nie ta formalna, z uśmiechem, który nic nie mówi, sztuczny uśmiech, "brat, brat", a potem sztylet zza pleców. Zdarza się, zdarza, wiemy. Nieformalna radość, a nie sztuczny uśmiech. Radość z bycia z Chrystusem i bycia razem, mimo naszych ograniczeń i naszych grzechów. Radość przebaczenia otrzymanego od Boga i dzielenia się tym przebaczeniem z naszymi braćmi i siostrami. Tej radości nie da się ukryć, ona się przebija! I jest to zaraźliwe. Jest to radość świętych, którzy jeśli są założycielami, to nie są nimi z urodzenia. Nikt nie rodzi się założycielem! Człowiek staje się nim przez przyciąganie: w podwójnym sensie, że przede wszystkim Chrystus przyciąga tego mężczyznę lub kobietę do siebie; i w ten sposób on lub ona jest w stanie przyciągnąć do siebie innych. Podkreślmy to "do Niego": święty nie przyciąga do siebie, ale zawsze do Pana. A więc pokora i prostota serca oraz radość. To jest droga ewangelizacyjnej wspólnoty braterskiej. Niemożliwe dla ludzi, ale nie dla Boga!

Jedną z rzeczy, która zabija radość wspólnoty jest paplanina. Proszę, żadnych obmów, nic! Jeśli masz coś przeciwko innemu, idź i powiedz mu to w twarz. Albo powiedz to tym, którzy mogą to naprawić, ale nie mów tego w tajemnicy. Plotki niszczą, nie tylko społeczność, niszczą mnie samego. Obgadywanie nie jest dla mężczyzn, a paplanina czyni ludzi powierzchownymi, przenoszącymi rzeczy z jednej strony na drugą i tak żyją. Proszę strzec swoich języków! Wiem, że w zgromadzeniu zakonnym nie jest łatwo uniknąć pogaduszek. Powiedziano mi kiedyś, że jest na to dobre lekarstwo: ugrzyść się w porę w język. Owszem, trochę spuchnie, ale przynajmniej... Proszę, proszę: bez obgadywania. To zabija, to niszczy.

I nie chciałbym zakończyć bez bliskości z wami, drodzy ukraińscy bracia bazylianie, w tej chwili bólu, w tej chwili męczeństwa waszej ojczyzny. Chciałbym wam powiedzieć, że jestem blisko was, cały Kościół jest blisko, wszyscy. Towarzyszymy Wam jak możemy w Waszym bólu. Często myślę, że jednym z największych zagrożeń jest teraz zapomnienie o dramacie Ukrainy. Człowiek się przyzwyczajają, przyzwyczajają... a potem to już nie jest takie ważne i się tylko rozmawia... Jednego z ostatnich dni zobaczyłem w gazecie, że wiadomość o wojnie była na 9 stronie! To już nie jest kwestia, która nas interesuje - taka postawa jest naprawdę paskudna! Dlatego jesteśmy blisko Pana i musimy wszyscy patrzeć na nich, bo oni teraz przechodzą męczeństwo. Jesteście w męczarniach. Życzę Wam, aby Pan okazał miłosierdzie i w szczególny sposób był blisko Was ze szczególnym darem pokoju.

I jeszcze jedna rzecz, którą chciałbym wam powiedzieć, żebyśmy nie zapomnieli. Jesteście trzema zgromadzeniami zakonnymi, a jednym z problemów, o których wiemy, że zachodzą tak często, jest problem nadużyć. Proszę to dobrze zapamiętać: zero tolerancji w sprawie wykorzystywania osób małolet-

nich lub ubezwłasnowolnionych, zero tolerancji. Proszę nie ukrywać tej rzeczywistości. Jesteśmy zakonnikami, jesteśmy kapłanami po to, by prowadzić ludzi do Jezusa, a nie po to, by "zjadać" ludzi naszą pożądlivością. A krzywdziciel niszczy, "zjada", że tak powiem, krzywdzonego swoją pożądlivością. Zero tolerancji. Nie wstyďte się potępić: "Ten zrobił to, tamten zrobił tamto...". Towarzyszę ci, jesteś grzesznikiem, jesteś chorym człowiekiem, ale muszę chronić innych. Proszę o to, zero tolerancji. Nie rozwiążecie tego za pomocą przenosin. "Ach, z tego kontynentu wysyłam go na drugi kontynent...". Nie.

Drodzy bracia, błagam Ducha Świętego, aby udzielił wam swoich darów w obfitości, abyście mogli rozeznaczyć, do czego was wzywa; niech da wam siłę, abyście mogli sprostać wyzwaniom i stałość w waszej posłudze kościelnej. Niech Maryja Panna was chroni, pomaga i będzie pewnym przewodnikiem na waszej drodze. Z serca błogosławię was wszystkich i wasze Instytuty, i proszę was, abyście nie zapomnieli modlić się za mnie, bo ta posługa nie jest łatwa. Dziękuję.

Tłumaczenie własne za: www.vatican.va

Wiadomości z kraju

ZAKONNE SPOTKANIA MŁODYCH TRWAJĄ!



“WYBRALI MIŁOŚĆ!” XXVIII SERCAŃSKIE DNI MŁODYCH

W dniach od 27 czerwca do 2 lipca w Pliszczynie k/Lublina odbyły się XXVIII Sercańskie Dni Młodych. Hasło tegorocznego spotkania brzmiało „Wybieram Miłość”.

Przez blisko tydzień młodzież zgromadzona pod pliszczyńską wiatą w liczbie ponad 270 osób ze szkół podstawowych i szkół średnich podejmowała refleksje nad tym co znaczy „kocham”.

Młodzi pytają, czym jest miłość?

W wywiadzie dla Radia Profeto, ks. Jakub Kopystyński SCJ (odpowiedzialny za organizację SDMu), zapytany dlaczego wybrano taki temat przewodni odpowiedział, że pomysł aby zastanowić się nad tym czym jest miłość i co znaczy tak naprawdę słowo „kocham” został zaproponowany przez młodzież w sercańskim duszpasterstwie młodzieży. Jako ich duszpasterze nie mogliśmy tego zlekceważyć – podkreślał ks. Jakub.

W celu pogłębienia tematu zaproszono na Sercańskie Dni Młodych wielu zna-

komitych gości wśród których należy wymienić bp Adama Babińskiego, ks. Sławomira Knopika SCJ, ks. Radosława Warendę SCJ, ks. Krzysztofa Satolę SCJ, s. Karolinę Dobosz SBDNP, Witka Wilka, Piotra „Tau” Kowalczyka, grupę „Wodzireje z Krakowa” oraz zespół uwielbieniowy Play&Pray.

Wyjątkowa konferencja

Z dużym uznaniem spotkała się konferencja księdza biskupa Adama, który nie przeprowadził jej w klasyczny sposób wygłaszając przemówienie do młodych, ale przez ponad godzinę odpowiadał na

pytania jakie zadawali mu publicznie uczestnicy zgromadzeni pod pliszczynską wiatą. Następnie to on stawiał młodzieży pytania, na które mógł usłyszeć odpowiedzi od tych, którzy odważyli się podejść do mikrofonu i wyrazić w słowach to co uważają. Taka formuła spotkania się z dużym uznaniem ze strony naszej drogiej młodzieży.

Kreatywnie i twórczo

Jak co roku nie zabrakło na Sercańskich Dniach Młodych możliwości udziału w rozmaitych warsztatach. Wśród nich należy wymienić warsztaty z gry na ukulele, wokalne i liturgiczne, warsztaty z malowania na szkle, sportowe i warsztaty psychologiczne.

Jubileusz Ruchu Sercańskiej Młodzieży

W tym roku Ruch Sercańskiej Młodzieży przeżywa 25-lecie powstania. W czasie Sercańskich Dni Młodych dołączyło do niego kolejne dziesięć osób, które poprzez złożone przyrzeczenia na ręce ks. Sławomira Knopika SCJ dały wyraz swojemu pragnieniu pójścia za Chrystusem i życia według sercańskiego charyzmatu. Z tej okazji nie mogło zabraknąć okolicznościowego tortu, który pokroiły i rozdały uczestnikom zgromadzone na SDMie siostry zakonne!

Z Jezusem serce w Serce

W piątek, w przeddzień zakończenia Sercańskich Dni Młodych odbyło się nabożeństwo Eucharystyczne zatytułowane „Wybieram Miłość”. Poprowadził je ks. Krzysztof Satoła SCJ, a na jego

zakończenie każdy z uczestników otrzymał osobiste błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Pierwszy tydzień wakacji stał się dla młodzieży zgromadzonej w Pliszczynie na XXVIII Sercańskich Dniach Młodych czasem łaski i działania Boga w ich życiu, o czym dawali swoje świadectwo. Ponadto, w tym krótkim czasie stworzyli wspólnotę, pogłębili wzajemne relacje i nawiązali nowe znajomości. Spędzili czas kreatywnie i w wielkiej radości. Bogu niech będą dzięki za ten błogosławiony czas!
Za: www.scj.pl

MIŁOŚCIĄ ODŻYWIENI 28. SPOTKANIE MŁODYCH W WOŁCZYNI

W Wołczyńnię odbyło się 28. Spotkanie Młodych.

Burmistrz Wołczyna Jan Leszek Wiącek przekazał klucze do miasta głównemu organizatorowi spotkania, br. Mateuszowi Skoczylasowi OFM Cap.

- Cały rok tęskniliśmy za wami! - rozpoczęli brat Bartosz i brat Piotr, a odpowiedział im entuzjazm kilkuset młodych ludzi zebranych pod sceną koło kościoła kapucynów w Wołczyńnię. Tak wczoraj, 11 lipca, rozpoczęło się oficjalnie 28. Spotkanie Młodych w Wołczyńnię organizowane przez krakowską prowincję braci kapucynów.

- Dwa lata temu robiliśmy spotkanie w formie on-line, były transmisje z różnych miejsc, ale uczestników spotkania w

formie zdalnej było niewielu - przyznaje br. Mateusz Skoczylas. Rok temu kapucyni – jako jeden z nielicznych organizatorów letnich spotkań młodzieży - zdecydowali się zrobić spotkanie w formie zwykłej, z zachowaniem wymogów sanitarnego bezpieczeństwa.

Jak przekonują bracia kapucyni: *Życie to walka, a życie duchowe to prawdziwy poligon. Codziennie zmagamy się z różnymi wyzwaniami, których często nawet nie potrafimy zrozumieć, a nasze serce wypełniają coraz to nowe rozterki. Spotkanie Młodych ma na celu zmierzenie się z trudnościami, jakie niesie współczesność oraz wątpliwościami rodzącymi się w sercach młodych ludzi.*

Oprócz licznych konferencji, zabaw, koncertów i bycia razem, najważniejszym punktem dnia dla uczestników jest oczywiście codzienna Eucharystia.

Każdego dnia, pod namiotem na terenie zakonu, odbywały się konferencje i spotkania z gośćmi. Tegorocznymi prelegentami to: Tymoteusz Filar, Sebastian Kubis, s. Aleksandra Szyborska, Magdalena Myjak, ks. Michał Pabiańczyk.

Oprócz tego moc wrażeń zapewniały koncerty zespołów takich jak: Carrantuohill, Muode Koty, Kap'Ela. W programie znalazły się także atrakcje sportowe, m.in. mecz piłki nożnej kapucyni kontra reszta świata.

Spotkanie Młodych zakończyło się w piątek 15 lipca, Eucharystią i rozestaniem.
Za: www.opole.gosc.pl; www.radiorodzina.kalisz.pl



FESTIWAL RADOŚCI W LICHENIU

O tym, że Kościół jest młody i żyje radosną pełnią życia mogli przekonać się uczestnicy Festiwalu Radości, który po raz drugi odbył się w licheńskim sanktuarium. W sobotę, 16 lipca na placu koronacyjnym w starej części Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej wyprawiono niezwykle „weselicho” czyli Festiwal Radości M&M „Maryja i Młodzi”. Tematem tegorocznego wydarzenia był znak wody – symbol chrztu świętego, a za hasło obrano cytat z Dziejów Apostolskich: „Upili się młodym winem”. W czasie całego festiwalu odbywała się modlitwa wstawiennicza, w zacisznych miejscach kapłani spowiadali chętnych, a w pobliskiej kaplicy trwała adoracja Najświętszego Sakramentu. Odbyły się także konferencje i świadectwa. Jedną z osób, które podzieliły się z młodymi swoim doświadczeniem Kościoła i drogą do Boga był Krzysztof Najdowski, który opowiedział o poszukiwaniach i odnalezieniu Jezusa oraz swojego miejsca we wspólnocie Kościoła. W radosnym świętowaniu uczestnikom nie przeszkodził nawet deszcz. Podczas opadów tańczono z uśmiechami na twarzach. Odbyła się także męskodamska bitwa balonami z wodą.

Młodzi ludzie podczas wydarzenia mieli okazję skorzystać z wielu przygotowanych atrakcji. W namiotach odbywały się różnorodne warsztaty: pleciono makramy i różańce, robiono wianki i inne ozdoby z kwiatów, ozdabiano pierniki. Na najmłodszych czekały balony skręcane przez wolontariuszy w różne fantazyjne kształty. Podlesniczy Tomasz Szafranski opowiadał o leśnym savoir vivre, a chętni mieli okazję skosztować gulaszu z dzika. Na licheńskiej scenie wystąpili EXODUS 15, Siewcy Lednicy, Talitha Kum i TAU. Od rana trwały prawdziwe przygotowania do wesela. Organizatorzy zaprosili uczestników do „pralni” czyli skorzystania z sakramentu spowiedzi. Można było także udać się do salonu piękności – wykonać fryzurę i makijaż.

Barwnym pochodem po godzinie 15.00 wkroczone w centralny punkt spotkania. Za parami małżonków w ślubnych strojach i animatorami z flagami radosny korowód udał się na ołtarz polowy, gdzie 55 lat temu bł. kardynał Stefan Wyszyński, prymas Polski dokonał koronacji obrazu Matki Bożej Licheńskiej koronami papieskimi (15 sierpnia 1967 r.).

– Festiwal radości „Maryja i młodzi” w Licheniu został stworzony na kanwie ewangelicznej opowieści o weselu w Kanie Galilejskiej. Maryja zaprasza nas, byśmy się weselili, bo Chrystus mówi, że goście nie powinni się smuć, dopóki pan młody jest z nimi – wyjaśniał ks. Rafał Krauze MIC, proboszcz parafii św.

Doroty w Licheniu, opiekun ELO i organizator festiwalu. Motywem przewodnim festiwalu był znak wody, symbolu chrztu świętego. Hasło „Upili się młodym winem” pochodzi z drugiego rozdziału Dziejów Apostolskich. – Fragment opowiada, jak apostoł Piotr po Pięćdziesiąticy tłumaczył zebranym, z których wielu się nawróciło, że to, czego doświadczają, nie jest spowodowane tym, że upili się młodym winem, ale to obietnica, którą dał Pan Bóg. Mam nadzieję, że wszyscy uczestnicy doświadczą tej radości, którą chce nam dać Chrystus. Radość jest błogosławiona przez Boga, On pragnie, byśmy byli szczęśliwi – podkreślił ks. Krauze. Eucharystii swoim śpiewem towarzyszył zespół „Maksymalni”. Na znak odnowienia chrzcielnego przymierza wszyscy obecni otrzymali białe chusty.



Uczestnicy modlili się o pokój na Ukrainie i na całym świecie, tańcem Sim Shalom. Tańcem modlono się także z użyciem flag wraz z Mocnymi w Duchu. Wyjątkowym i zaskakującym wydarzeniem był moment prawdziwych oświadczeń, które wydarzyły się podczas jednego z koncertów na scenie.

Licheńskie Sanktuarium wraz ze wspólnotą ELO zaprasza już dziś na kolejną edycję festiwalu, który nadal będzie utrzymany w konwencji wesela. W 2023 roku motywem przewodnim będzie jednak ogień symbolizujący Ducha Świętego.

Organizatorami wydarzenia są Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej oraz ELO, czyli Ewangelizacyjny Licheński Ośrodek „Kecharitomene”. Za: [Biuro Prasowe Sanktuarium w Licheniu](#)

PIELGRZYMI POKOJU – LIPCOWY SEZON PIELGRZYMKOWY W PEŁNI

Pielgrzymi pokoju – tak można nazwać tegorocznych jasnogórskich pątników. Pierwszy tzw. szczyt pielgrzymkowy związany jest z maryjnym odpustem Matki Bożej z Góry Karmel obchodzonym 16 lipca. To co łączy przybywających w tym czasie do sanktuarium to modlitwa o pokój dla Ukrainy i świata, o dobre owoce synodu i uczenie się „w drodze” odpowiedzialności za Kościół, powrót do tradycyjnego pielgrzymowania po pandemii i radość ze wspólnoty.

Ludzie pokoju

Także goście z Ukrainy biorą udział w pielgrzymkach pieszych. Diakon Aleksander z diec. kamieniecko-podolskiej przyszedł w grupie biblijnej 88. Pieszej Pielgrzymki Poznańskiej. Jak przyznał bardzo ucieszyła go możliwość pieszego pielgrzymowania do Częstochowy, bo przed wojną również przychodził do Matki Bożej Łatyczowskiej Królowej Podola i Wołynia na Ukrainie. – Przyniosłem w sercu modlitwę za Ukrainę, Ro-

sję i cały świat, by łaska Chrystusa dotknęła każdego serca, bo wtedy będzie przemiana, nastąpi pokój, którego tak wszyscy oczekujemy – powiedział diakon z Ukrainy.

Pielgrzymi spotykali też w drodze gości z Ukrainy. Pani Barbara, która przyszła w zorganizowanej przez duszpasterstwo rolników pieszej pielgrzymce z diec. zielonogórsko-gorzowskiej opowiadała o poruszających spotkaniach i modlitwie o pokój i zwycięstwo dla Ukrainy – Tak

patrzyli na nas, byli zaskoczeni, bo może takiego widoku nigdy nie widzieli, że idziemy do Maryi, aż taki kawał drogi. Chcemy być jak najlepszym przykładem, ale nie tylko iść i pozdrowić. Modlimy się za wszystkich. Myślę, że dlatego, że wojna jest blisko naszego kraju, to tak nas poruszyło. Prosimy nie tylko o zakończenie wojny, ale o zwycięstwo dla Ukrainy – powiedziała pątniczka.

– Pokój jest w tym momencie zagrożony, nasi bracia z Ukrainy cierpią, chcemy zatrzymać wojnę! Matka Boża na pewno pomoże, Ona jest największą orędowniczką pokoju, sama do pokoju wzywa – mówiła Kinga Pruszek. Pątniczka wędrowała w franciszkańskiej grupie „wyciszenia” pielgrzymkipoznańskiej.

O tym, że pokój zaczyna się najpierw w ludzkim sercu mówił abp Adam Szal, metropolita przemyski, który także i w tym roku przeszedł szlak do Częstochowy. – Pokój, który zaczyna się w ludzkim sercu niesiemy potem do naszych bliskich, do rodziny, do naszych miejscowości, po to, żeby on zapanował w naszej Ojczyźnie. To jest wezwanie dla nas wszystkich – podkreślił abp Szal.

Także ks. Jerzy Grochowski, koordynator ogólnopolskiej pielgrzymki rowerowej, której towarzyszyło hasło „Postani w pokoju Chrystusa”, zwrócił uwagę na potrzebę wewnętrznego pokoju człowieka, a ten „osiągnąć” można będąc człowiekiem ołtarza i Eucharystii. Także uczestnicy tej największej rowerowej pielgrzymki, w której dotarło ok. 1 tys. osób, prosili o ustanie wojny i modlili się za tych, którzy wspierają uchodźców.

Wielką gościnność ludzi przyjmujących pielgrzymów w drodze podkreślił ks. Robert Łuc, główny kwatermistrz przemyskiej pielgrzymki. Jak zauważył, był to także wyraz wdzięczności dla nich za serce okazywane dla ukraińskich uchodźców. – Przez Przemyśl i okolice przewinęło się miliony ludzi i w dalszym ciągu jest jeszcze wielu uchodźców. O

to pytano nas na trasie, zauważano przemyską gościnność. Przy okazji chciano się też nam odwdziżyć się za nasze otwarte serca dla ukraińskich sąsiadów – opowiadał ks. Łuc.

Wspólna droga



Nie zabrakło też modlitwy i refleksji o trwającym synodzie. O tym że, jesteśmy Kościołem i że wszyscy jesteśmy za ten Kościół odpowiedzialni uczyli się podczas rekolekcji w drodze uczestnicy 153. Pielgrzymki z Piotrkowa Trybunalskiego. W nawiązaniu do synodu wybrano też hasło: „Wspólna droga”. Jak podkreślił kierownik ks. Paweł Słabaszewski pielgrzymka to dobry sposób, by doświadczyć wspólnoty Kościoła. Zauważył też, że „dzisiaj ludzie mają poczucie, że z wyznawaną wiarą są sami, a pielgrzymka pokazuje, że obok nas są inni, którzy myślą podobnie, mają takie same wartości”. – To dodaje odwagi i siły, by Tego w Którego wierzę nie wstydzić się – podkreślił kapłan i dodał, że rekolekcje w drodze, to dobry czas, by uczyć się odpowiedzialności za Kościół, by zobaczyć, że w Kościele każdy ma swoje miejsce i swoją misję.

Powrót po pandemii...radość wspólnoty

Pielgrzymki wróciły do swojej tradycyjnej formy, czyli grupy przechodzą całą swoją trasę, mają noclegi. Do Częstochowy mogą wyruszyć wszyscy chętni, choć już teraz można zauważyć, że są to grupy mniejsze.

W punktach medycznych odnotowano większą liczbę osób z dolegliwościami mięśni i stawów, problemami z ciśnieniem. Jak zauważył ks. Jan Markowski, główny przewodnik Pieszej Pielgrzymki Poznańskiej może to być związane z brakiem ruchu w okresie pandemii.

– Organizacyjnie udało nam się pokonać pandemię – zapewnił z kolei Michał Łodrobny z nadzoru ruchu poznańskiej kompanii, który na Jasną Górę wyruszył po raz 18. Jak podkreślił, ludzie przyjmowali w tym roku pątników z wielką otwartością, nie było problemów z organizacją noclegów, ani żadnych dolegliwości zdrowotnych, które wskazywałyby na podejrzenie covidu.

Pątnicy wyrażali też radość, że po dwóch latach sztafetowego pielgrzymowania z powodu pandemii, mogli powrócić do wspólnoty. – Takie pielgrzymowanie to doświadczenie więzi wiary, modlitwy. To jak rodzina – podkreślił Henryk Mogielany, który do Częstochowy przyszedł z przemyską pielgrzymką już po raz piętnasty.

Niektórzy nie ukrywali też radości „zdobywając w trudzie” Jasną Górę. Marta po dwóch „covidowych” latach przerwy znowu wzięła udział w 34. pielgrzymce rowerowej ze Strzelec Krajeńskich. W siedem dni 85 cyklistów pokonało ponad 500 km. To jedna z najstarszych pielgrzymek rowerowych. – To był trudny czas, gdyby nie Pan Bóg przychodzący w różnych postaciach: ludzi, wydarzeń, gdyby nie katania internetowe nie dałbym rady, nie byłoby mnie tu. Teraz wiem, że tylko z Bogiem możemy dać radę – opowiadała o czasie pandemii pątniczka.

Jedni już osiągnęli swój cel – Jasną Górę, inni już są w drodze, jak np. pątnicy z krakowskiej Skalki czy Wadowic. 23 lipca wyruszy z Podhala Piesza Pielgrzymka Górska.

Za: www.jasnagora.com

BENEDYKTYNKI MISJONARKI WYBRAŁY ZARZĄD

Kochane Siostry, Drodzy Przyjaciele, Szanowni Państwo, pragniemy poinformować, że w dniu dzisiejszym XVIII Kapituła Generalna dokonała wyboru na urząd Przełożonej Generalnej, jej Rady Generalnej oraz Ekonomki Generalnej. Przełożoną Generalną na drugą kadencję została wybrana M. Marcelina Kuśmierz OSB.

Wikarią Generalną została s. Blanka Szymańska OSB Radną Generalną została wybrana s. Benedetta Górka OSB. Radną Generalną została wybrana s. Krystiana Chojnacka OSB.

Radną Generalną została wybrana s. Anuarita Tutka OSB. Funkcję Ekonomki Generalnej podejmie s. Klaudia Turczyńska OSB.

Dziękujemy Zarządowi Generalnemu Zgromadzenia poprzedniej kadencji: s. Wikarii Bożenie Łubiarz, s. Asystentce Esterze Strus, s. Asystentce Teresie Wolskiej i s. Asystentce Antonii Kowalczyk oraz Ekonomce Generalnej M. Martynie Wysockiej za pełnioną z oddaniem sześcioletnią posługę dla dobra Zgromadzenia. Wszystkie te nasze Siostry polecamy Waszym modlitwom, aby wrażliwe na natchnienia Ducha Świętego podążały w życiu codziennym i posłudze za przewodem Ewangelii. Dziękujemy za modlitewne wsparcie i zycliwość.

Za: www.benedyktynki.pl

NOWY ZARZĄD GENERALNY SŁUŻEBNICZEK STAROWIEJSKICH

Siostry ze Zgromadzenia Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, zebrane 11 lipca na XXV Kapitułę Generalną w Starej Wsi, wybrały nową przełożoną generalną. Została nią s. Dorota Baranowska.

Nowa matka generalna, urodzona 1965 r. w Sidrze (archidiecezja białostocka), wstąpiła do Zgromadzenia w 1992 r. w USA, a na formację zakonną przyjechała do Polski. Ukończyła studia pedagogiczne na Uniwersytecie Św. Józefa w Filadelfii.



Do 2011 r. była nauczycielką, potem również mistrzynią juniorek i postulantek w USA, radną prowincjalną. Od 2011 r. pełniła urząd przełożonej pro-

wincjalnej prowincji amerykańskiej Zgromadzenia, w Cherry Hill koło Filadelfii.

W skład rady generalnej weszły: s. Maria Malinowska – I radna i wikaria, s. Maria Woszczyzna – II radna, s. Małgorzata Syska – III radna, s. Ewa Mehal – IV radna.

Służebniczki starowiejskie aktualnie mają swoje placówki w 11 krajach: 152 w Polsce, a także w Ukrainie, Mołdawii, Rosji, Niemczech, Włoszech, Zambii, Malawi, Tanzanii, RPA i w USA. Na różnych odcinkach siostry pełnią posługę w duchu charyzmatu Ojca Założyciela, bł. Edmunda Bojanowskiego. Za: [KAI](#)

ODPUST MATKI BOŻEJ Z GÓRY KARMEL U KARMELITANEK W OŚWIĘCIMIU

„Niech dzisiejsze spotkanie będzie lekcją uczenia się Karmelu” – wezwał bp Piotr Greger, który 16 lipca br. przewodniczył Mszy św. w kaplicy oświęcimskiego klasztoru sióstr karmelitanek bosych. Biskup pomocniczy diecezji bielsko-żywieckiej sprawował liturgię z okazji wspomnienia Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. Podczas odpustowej uroczystości kilkunastu wiernych przyjęło po raz pierwszy szkaplerz.

W homilii bp Greger przypomniał o roli i znaczeniu położonego w sąsiedztwie byłego obozu niemieckiego Auschwitz oświęcimskiego Karmelu.

„To tutaj możemy uczyć się klimatu milczenia, adoracji, kontemplacji, doświadczenia bliskości Pana” – podkreślił, dziękując siostronom karmelitanom za ich obecność i dar nieustannej modlitwy. „Szczególne słowa podziękowania za tak życzliwe potraktowanie prośby o modlitwę w ramach Duchowej Adopcji Rodzin, będącej owocem Światowego Spotkania Rodzin w Rzymie z udziałem papieża Franciszka” – kontynuował i wyjaśnił, że wszystkie zakony kontemplacyjne w diecezji – obok sióstr karmelitanek w Oświęcimiu, także redemptorki w Bielsku-Białej oraz klaryski w Kętach – chętnie włączyły się w łańcuch modlitwy za małżeństwa i rodziny przeżywające trudny czas próby i kryzysów.

„Niech nasze dzisiejsze spotkanie będzie dla nas lekcją uczenia się Karmelu; niech nam pomoże w codzienności oddychać duchowością karmelitańską. Owocem tego niech będzie umiejętność łączenia w naszym życiu tego, co w nas doczesne i wieczne, światowe i nadprzyrodzone” – wezwał kaznodzieja.

Hierarcha, przybliżając duchowość karmelitańską, zauważył, że jest ona „na wskroś maryjna”. Życie Karmelu jest dyktowane podwójnym celem: pierwszym jest doskonałość chrześcijańska, dzięki której Bogu ofiaruje się – na miarę możliwości będących owocem współpracy z Bożą łaską – serce czyste i wolne od wszelkiej zmazy grzechu. Zaś drugim jest doświadczenie jedności z Bogiem, będącej zapowiedzią oraz przedśmionkiem chwały niebieskiej” – wyjaśnił i dodał, że o ile pierwszy cel osiąga się na drodze osobistego wysiłku ascetycznego, drugi jest bezcennym darem Boga.

„Klamrą spinającą te dwa cele jest regularna praktyka modlitwy będąca podstawowym rysem Karmelu. Modlitwa – przede wszystkim myślna – jest intymnym i pełnym wewnętrznego zaangażowania dialogiem z Bogiem, w którym ludzka dusza zmierza do doskonalenia się w miłości. Droga do osiągnięcia tego poziomu duchowego jest trudna i prowadzi przez liczne kryzysy oschłości. Dlatego na drodze prowadzącej do jedności z Bogiem, Pan Jezus daje nam swoją Matkę; to z tego powodu duchowość Karmelu jest na wskroś maryjna” – zaakcentował.



Wskazując na odczytane podczas liturgii słowo Boże biskup zauważył, że szczytem szkoły maryjnej jest Krzyż. „W cieniu wydarzenia Golgoty Maryja staje się w pełni świadomą Matką swego Syna, a dziś potwierdza, że potrafi stać pod Krzyżem” – stwierdził. „Jako dojrzała Uczennica ma świadomość, że miejscem ucznia jest stać za Chrystusem, stać obok Chrystusa, być przy Nim obecnym, co też czyni aż do końca” – dodał.

Wspólnie z biskupem w Karmelu modlili się kapłani z dekanatu oświęcimskiego, księża salezjanie, ojcowie karmelici i franciszkanie, przebywające za klasztorą klauzurą karmelitanki, oświęcimskie siostry serafitki oraz wierni z Oświęcimia. Byli też obecni uczestnicy prenowicjatu salezjańskiego, a także przedstawiciele Rodziny szkaplerznej

Podczas odpustowej uroczystości kilkanaścioro osób przyjęło po raz pierwszy szkaplerz z rąk karmelity o. Zbigniewa Bisagi

OCD, który od 13 lipca prowadził w oświecimskim klasztorze specjalne Triduum związane z sobotnią uroczystością.

Nazwa „szkaplerz” pochodzi od łacińskiego słowa „scapularis”, czyli „noszony na plecach”. Zakonnicy noszą szkaplerz w postaci prostokątnego kawałka materiału z otworem na głowę, wkładanego na tunikę habitu. Taką szatę, jako element habitu,

noszą dziś nie tylko karmelici, ale i inne zakony. Świeccy noszą go w formie medalika. Tradycyjnym dniem, kiedy przyjmuje się szkaplerz jest święto Matki Bożej Szkaplerznej. Odwiedzenie karmelitańskiej wspólnoty jest zewnętrznym znakiem włączenia się w duchowe dobra zakonu, jakich poprzez nałożenie szkaplerza dostępujemy.

Za: [KAI](#)

NAUKOWCY O DZIAŁALNOŚCI JEZUITÓW NA PRZESTRZENI WIEKÓW

Instytut De Republica we współpracy z Instytutem Historii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie w dniach 6-8 lipca 2022 roku zorganizował konferencję naukową „Jezuici: nauka i nauczanie, sztuka, kultura, duchowość”. Trzydniowe wydarzenie, które zgromadziło dziesiątki naukowców badających dzieje zakonu założonego przez Ignacego Loyolę, miało za zadanie przekrojowe ukazanie obecności zakonników w rozmaitych dziedzinach: od nauki i wychowania, aż po sztukę.

Przypadające na 2022 rok rocznice związane z jezuitami – jak chociażby 400. kanonizacji Ignacego Loyoli i Franciszka Ksawerego, 365. męczeńskiej śmierci Andrzeja Boboli, 425. śmierci ks. Jakuba Wujka oraz 410. śmierci ks. Piotra Skargi – stały się inspiracją do zorganizowania ogólnopolskiej konferencji poświęconej zakonowi, którego działalność i spuścizna na stałe wpisały się w dzieje naszego kraju: – Polska historia zakonu założonego przez św. Ignacego Loyolę, a zatwierdzonego przez papieża Pawła III w 1540 roku, to w dużej mierze po prostu historia naszego kraju, kreślona nieprzerwanie od 1564 roku, kiedy to biskup warmiński – Stanisław Hozjusz – sprowadził zakon na nasze ziemie. Od tego czasu, przez wiele lat jezuita byli wyjątkowymi nauczycielami i wychowawcami polskiej młodzieży magnackiej i szlacheckiej – podkreślił w słowie wstępnym skierowanym do słuchaczy i prelegentów dr hab. Bogumił Szmulik, prof. ucz. dyrektor Instytutu De Republica.

Edukacja oraz poświęcenie nauce to skojarzenia, które jako pierwsze przychodzą na myśl w kontekście jezuitów. Wśród zakonników, którzy zapisali się złotymi literami w dziejach, nie tylko polskich, jednym tchem wymienić można Piotra Skargę, Jakuba Wujka, Karola Malaperta, Marcina Poczobuta, Macieja

Sarbiewskiego czy Józefa Rogalińskiego. – Jezuita od początku swego istnienia doceniali znaczenie pracy z młodzieżą i zakładali coraz to nowsze szkoły odznaczające się wysokim poziomem nauczania. Siecią swych placówek pokryli nie tylko Europę, ale także inne kontynenty. Rozchodząc się na cały świat, położyli zasługi w dziedzinie językoznawstwa, opracowując dla potrzeb misjonarzy gramatyki, m.in. języków: japońskiego, chińskiego i sanskrytu. Poza szkolnictwem i pracą naukową jezuita prowadzili misje ludowe, którymi rychło objęli cały kraj podnosząc w ten sposób zarówno moralność, jak i kulturę religijną w szerokich masach społeczeństwa – podsumował Bogumił Szmulik.



Trwająca trzy dni konferencja składała się z kilku części. Każda z nich miała na celu ukazanie działalności zakonników w innym aspekcie. Pierwsze trzy dotyczyły historii zakonu oraz jego najwybitniejszych przedstawicieli. Prelegenci, mówiąc o dziejach formacji założonej przez Loyolę, odnosili się zarówno do czasów zamierzchłych, jak i tych bardziej współczesnych. Jeden z paneli w całości został poświęcony XX wiekowi. Wykłady przedstawiające misje wschodnie jezuitów w ocenie komunistów polskich i sowieckich w XX wieku czy ich inwigilację w okresie PRL wygłosili naukowcy na co dzień związani z Instytutem Pamięci Narodowej, między innymi dr hab. Jan Szumski, prof. IH PAN, dr Paweł Libera oraz dr hab. Rafał Łatka.

Referat dotyczący Piotra Skargi zaprezentował o. dr hab. Tomasz Homa, który przestudiował wielodyscyplinarne ujęcie problematyki mądrości u Piotra Skargi. W swoim wystąpieniu wskazał na uniwersalność tekstów tego pisarza i kandydaci: – Wyłaniający się z tekstów Skargi portret własny Polaków, a dokładniej polskich elit społecznych i politycznych końca XVI wieku szokuje swoją ponadczasową aktualnością. Odnosi się wrażenie, że zderzenie „mądrości” z „głupotą” w skargowskim rozumieniu tych terminów, pomimo 425 lat jakie dzielą nas od pierwszego wydania Kazań sejmowych, trwa w najlepsze nadal – skonstatował.

Kolejne panele dotyczyły edukacji oraz wychowania. Omówione zostało między innymi nauczanie w kolegiach jezuitów doby staropolskiej w aspekcie historyograficznym, wkład jezuitów w potrydencie kształcenie duchowieństwa w Polsce czy wychowanie patriotyczne w prowadzonych przez zakon szkołach w Polsce od XVI do XX wieku. W części poświęconej duchowości, dr hab. Wacław Królikowski SJ omówił charakterystyczne rysy duchowości ignacjańskiej, zaś prof. dr hab. Anna Pobóg-Lenartowicz przeanalizowała zjawisko kultu maryjnego u jezuitów śląskich w czasach nowożytnych. W częściach poświęconych książce i sztuce przybliżono wkład zakonników w dziedzictwo kulturowe Polski. Ostatnia część konferencji, zatytułowana „Jezuici na antypodach świata”, w całości została poświęcona omówieniu najważniejszych dzieł Tomasza Szpota Dunina, w których ukazywał między innymi wczesne kontakty dyplomatyczne między Wielkim Księstwem Moskiewskim a Chinami czy kulturą i cywilizacyjną rolę szlaków komunikacyjnych z Azji Mniejszej do Chin.

Za: www.jezuici.pl

15. LAT FUNDACJI ORIONE

W tym roku Fundacja Księdza Orione Czyńmy Dobro obchodzi jubileusz 15- lecia działalności. Wszystko zaczęło się 18 kwiet-

nia 2007 r. w Warszawie. Przedstawiciele Zgromadzenia Księża Orionistów podpisali akt założycielski i powołali do życia nowe dzieło Księdza Orione. Misją Fundacji jest pomoc najbardziej potrzebującym, zarówno dzieciom jak i dorosłym,

w kraju i na krańcach świata oraz czynienie dobra na wzór Patrona.

Od samego początku naszej działalności pomagamy misjom. Jako pierwszych objęliśmy wsparciem 20 Podopiecznych z Kenii. Były to dzieci i młodzież z niepełnosprawnościami z misji oriońskiej w Kaburugi. Ten projekt misyjny, decyzją Przełożonych, nasza Fundacja przejęła od Zgromadzenia MDBO Orionści- Prowincja Polska, które od 2002 r. pozyskiwało fundusze dla swoich misjonarzy posługujących w Kaburugi i ich Podopiecznych. Pomoc misji Kaburugi kontynuujemy w formie wsparcia na odległość. Następnie w 2009 r. uruchomiliśmy projekt adopcji na odległość dla 19 dzieci z misji Laare. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu Darczyńców z Polski projekt rozwinął skrzydła. Pomoc trafia do 1500 dzieci, nie tylko z Laare, ale również do dzieci z innych regionów Kenii, które Siostry Orionistki obejmują projektem Wirigiro (w języku Kimeru: nadzieja). W 2014 roku misyjna pomoc trafiła na Madagaskar. Obecnie blisko 200 dzieci z Misji Ankaobo-SUD ma zapewnioną edukację i pokrycie kosztów podstawowych potrzeb bytowych. Od 2021 z pomocy Fundacji korzysta 40 dzieci z Filipin z misji Księża Orionistów w prowincji Quezon. Prowadzimy też inne projekty misyjne, takie jak: Zwierzaki dla Afryki czy Piekarnie na Madagaskarze. Dobro rozszerza się na krańce świata – mówi ks. Janusz Nowak FDP, prezes Fundacji.

Fundacja realizuje projekty w kilku obszarach: projekty misyjne, indywidualne, oriońskie i pomocowe oraz humanitarne. W ramach projektów indywidualnych pomoc dociera do osób chorych i osób z niepełnosprawnościami w Polsce. Podopiecznymi Fundacji są zarówno dzieci, jak i osoby dorosłe. Dzięki ofiarności Darczyńców organizacja finansuje Podopiecznym koszty ich leczenia, rehabilitacji, zakupu sprzętu oraz finansuje specjalistyczne zabiegi i operacje. Fundacja powstała przede wszystkim po to, by nieść pomoc dziełom oriońskim. Dlatego też pomocą obejmujemy parafie i oriońskie dzieła miłosierdzia w Polsce, na Białorusi i Ukrainie. Jak już wcześniej wspominałem, wspieramy także oriońskie placówki misyjne w Kenii i na Filipinach. – mówi ks. Janusz Nowak FDP, prezes Fundacji. Fundacja Księdza Orione Czyńmy Dobro nie pozostaje obojętna wobec losu chrześcijan prześladowanych i zagrożonych kryzysem humanitarnym. Od 2017 roku kieruje wsparciem do rodzin z Syrii a od 2020 roku także do rodzin z Libanu.

Ks. Janusz Nowak: Tegoroczny jubileusz był okazją do podsumowania 15 lat działalności Fundacji i uhonorowania Dyplomami Ambasadora Dobra osób zaangażowanych w to dzieło. Szczególnie wyróżnieni zostali Wolontariusze 60+ za ich ogromny wkład pracy w nasze projekty i czynny udział w akcjach charytatywnych na rzecz potrzebujących. Obchody

podzielone były na dwie części. 18 czerwca br. świętowaliśmy nasze 15 urodziny w Parafii św. Antoniego w Łażniewie, gdzie czujemy się jak w domu. Wspólnota zakonna i Parafianie są bardzo zaangażowani w czynienie DOBRA. Przeprowadziliśmy tam wiele akcji charytatywnych. Wielka ofiarność i serdeczność. Z całego serca za to dziękujemy w imieniu naszych Podopiecznych, do których dociera pomoc.



Centralne obchody jubileuszu odbyły się w sobotę 9 lipca br. w Parafii Opatrzności Bożej w Kaliszu, gdzie również doświadczaliśmy wiele DOBRA. Był to czas dziękczynienia Panu Bogu za całą Społeczność Fundacji. Eucharystii przewodniczył Ks. Prowincjał Krzysztof Miś. Modlitwę uwielbienia i dziękczynienia przed Najświętszym Sakramentem poprowadził Ksiądz Proboszcz Antoni Wita. Piękną oprawę muzyczną zapewнили przedstawiciele Domowego Kościoła wraz z Panem organistą. Dziękuję każdemu, kto w jakkolwiek sposób przyczynił się do uświetnienia tego dnia. Dziękuję wszystkim Gościom przybyłym na uroczystość. Wszystkim za wszystko wielkie Deo gratias. Kaliskie obchody 15-lecia Fundacji połączono z Dniem Wdzięczności za pomoc okazaną Społeczności Centrum Księdza Orione w Kaliszu. Po uccie duchowej, zaproszeni goście udali się do Centrum Księdza Orione na poczęstunek. Podczas wystąpienia, w drugiej części obchodów, prezes Fundacji dziękował wszystkim Darczyńcom i Wolontariuszom Centrum Księdza Orione za pomoc na rzecz uchodźców wojennych z Ukrainy. Od pierwszych dni wojny, w odpowiedzi na apel „wszystkie ręce na pokład”, Kaliszanie pomagali uchodźcom przebywającym w CKO na wiele sposobów, a Darczyńcy z całej Polski wspierali ich finansowo za pośrednictwem Fundacji. Wielka solidarność z potrzebującymi.

Jubileusz przechodzi już do historii ale w sercach pozostaną niezapomniane chwile wzruszenia. Za: www.orione.pl

PRZEKAZANIE AMBULANSU Z HISPANII NA UKRAINĘ

10 lipca 2022 r. w konwencie Bonifratrów w Warszawie odbyło się oficjalne przekazanie na Ukrainę ambulansu podarowanego przez Fundację SSG z Hiszpanii. Prowincjał Prowincji Polskiej.



Br. Franciszek Salezy Chmiel szczególne podziękowania skierował do Prowincjała Prowincji Hiszpanii,

br. Amadora Fernandez i br. Jose Cardenas ze Szpitala św. Jana Bożego z Aljarafe, który ambulans z fundacji pozyskał i przekazał na rzecz potrzebujących w Ukrainie. Dzięki uprzejmości ks. Mirosława, który zorganizował bezpieczny transport do Drohobycza, karetka już wkrótce będzie służyć lokalnej społeczności. Za: www.bonifratrzy.pl

ZAUFALA BOZEJ OPATRZNOŚCI

Zbliża się dwusetna rocznica urodzin Sługi Bożej Antoniny Mirskiej, założycielki Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej.

- Przesłanie jej życia pozostaje aktualne - podkreśla s. dr Antonina Kasjaniuk CSDP, postulatrix w procesie beatyfikacyjnym Sługi Bożej. Odnaczała się szczególnym zaufaniem Bożej Opatrzności, pomimo tego, że przyszło jej żyć w czasach o wiele trudniejszych niż nasze. Potrafiła heroicznie służyć Bogu i ludziom, zwłaszcza poniżanym i upokarzonym kobietom, osieroconym dzieciom.

- Żyła w latach 1822-1905, a więc w trudnym okresie dziejów naszej Ojczyzny, w czasach gdy Polski nie było na mapach świata, a zaborcy chcieli wyprzeć z naszego narodu katolicką wiarę i polskość. Urodziła się w Przemyślu w rodzinie Antoniego, ekonomy posiadłości w Starej Soli i Marianny z Jarockich, zajmującej się wychowaniem czwórki potomstwa. Rodzice dbali o wychowanie dzieci w klimacie przepelnionym wiarą i miłością – dodaje s. dr Antonina Kasjaniuk CSDP.

Gdy miała 9 lat zmarła jej mama i wkrótce osierocił ją także ojciec. Oddzielona od rodzonych braci, dorastała wśród obcych. W 1840 r. wstąpiła do sióstr szarytek we Lwowie, gdzie pracowała jako pielęgniarka.

Jednak ze względów zdrowotnych opuściła zgromadzenie. Podjęła współpracę ze Stowarzyszeniem Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Zaangażowała się w resocjalizację dziewcząt i kobiet zajmujących się prostytutką.

Odpowiedź na znaki czasu

- By oddać się bez reszty pomocy dziewczynom i sierotom założyła zgromadzenie zakonne. Pomógł jej w tym arcybiskup lwowski Łukasz Baraniecki. Wyjechała na kilka miesięcy do Francji, aby w Laval zdobyć doświadczenie, a następnie zaszczerpić w Polsce, tamtejszą placówkę wychowawczo-poprawczą prowadzoną przez Siostry Miłosierdzia. Obyła tam nowicjat dlatego, można powiedzieć, że przywiozła stamtąd także habit i prawodawstwo dla nowego zgromadzenia – mówi s. Antonina Kasjaniuk CSDP.

8 grudnia 1857 r., matka Antonina Mirska w archikatedrze lwowskiej złożyła śluby wieczyste w nowym zgromadzeniu Sióstr Opatrzności Bożej, zatwierdzonym przez abp. Łukasza Baranieckiego.

- Misja, którą podjęły siostry była szczególną odpowiedzią na znaki czasu. Znając z autopsji los sieroctwa, sługa Boża, jako przełożona zgromadzenia, oprócz upadłych dziewcząt przyjęła pod jego opiekę liczne sieroty. W domu we Lwowie, prowadzonym przez siostry zamieszkiwało jednorazowo 95 dziewczyn i 120 sierot. Młodsze dzieci uczyły się w szkole prowadzonej przez siostry, a starsze dziewczęta poznawały sztukę haftu i krawiectwa – opowiada s. Kasjaniuk.

Następnie otwarto drugą, do dziś istniejącą, placówkę zgromadzenia w Łące koło Rzeszowa. Otwarto też dom zgromadzenia w Rodatyczach koło Gródka Jagiellońskiego (dziś Ukraina), gdzie sługa Boża zmarła w opinii świętości 23 listopada 1905 r.

Na drodze do beatyfikacji

W 1994 r. rozpoczął się w archidiecezji przemyskiej proces beatyfikacyjny służebnicy Bożej, który dziś znajduje się w zaawansowanej fazie na etapie rzymskim.

- Jakkolwiek przekonanie o świętobliwym życiu m. Antoniny było głęboko zakorzenione wśród naocznych świadków jej życia, na rozpoczęcie procesu diecezjalnego pozwoliły dopiero przemiany ustrojowe przełomu XX i XXI wieku. Jego faza diecezjalna, z ekshumacją i przewiezieniem w 2008 r. doczesnych szczątków kandydatki na ołtarze z Ukrainy do Polski, (gdzie złożono je w sarkofagu w kaplicy domu generalnego zgromadzenia w Grodzisku Mazowieckim) została zamknięta w 2019 r. Akta procesu przekazano do Stolicy Apostolskiej i 16 grudnia 2020 r. wydano dekret ważności dochodzenia diecezjalnego. Obecnie w Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych trwają prace nad *Positio* Służebnicy Bożej – mówi o. dr hab. Szczepan Praškiwicz OCD, relator tejże dykasterii.

Dwusetna rocznica urodzin Służebnicy Bożej sprzyja różnorodnym inicjatywom podejmowanym przez Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej. Siostry zachęcając do modlitwy o beatyfikację matki założycielki.



Na stronie zgromadzenia www.providentia.pl jest „Księga prośb za wstawiennictwem Sługi Bożej M. Antoniny Mirskiej”. Ludzie zapisują w niej swoje intencje dziękczynno-błagalne. Proszą za jej wstawiennictwem o: uratowanie małżeństw, łaskę przemiany serc, pojednanie w rodzinie, znalezienie pracy.

Wzorzec na dziś

- Bez wątplenia dzisiejszemu światu, Polsce, gdy panoszy się ideologia gender, a ruchy LGBT kwestionują biblijną wizję godności i specyficzną misję mężczyzny i kobiety, potrzeba świadków Ewangelii. Potrzeba nauczycieli, którzy nie tylko swą wiedzą, ale przykładem życia wskazują na wartości najwyższe, uczą jak kochać Boga i człowieka, pomagają podźwignąć się zagubionym. Takim świadkiem Chrystusa była właśnie m. Antonina Mirska – zwraca uwagę relator Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych.

Jak ocenia pochylenie się nad życiem i przesłaniem sługi Bożej Antoniny Mirskiej w kontekście dwusetnej rocznicy urodzin

winno być dla wszystkich bodźcem, natchnieniem do bezgranicznego zaufania Opatrzności.

- Współczesny człowiek atakowany jest przez różne bezbożne ideologie. Stoimy też w obliczu grożącej całemu światu wojny.

Matka Antonina Mirska uczy jak wobec wszelkich zagrożeń ufać Bożej Opatrzności i szerzyć mimo trudności Chrystusową Ewangelię, słowem oraz czynem – konkluduje o. Szczepan Praśkiewicz OCD. Małgorzata Bochenek

Za: *Nasz Dziennik*, 19.07.2022, s. 9.

Refleksja tygodnia

NABOŻEŃSTWO SZKAPLERZNE ZAKONU KARMELITAŃSKIEGO

o. Szczepan T. Praśkiewicz OCD

Od drugiej połowy XIII wieku rozwinęło się w Kościele powszechnym nabożeństwo szkaplerzne, związane z zakonem karmelitańskim. Według tradycji, jego przełożony generalny, św. Szymon Stock, zrozpaczony trudną sytuacją, w jakiej karmelici znaleźli się w Europie po wypędzeniu z góry Karmel, pokornie prosił Maryję o pomoc i wsparcie, i podczas wizji w nocy z 15 na 16 lipca 1251 roku otrzymał szkaplerz, jako widzialny znak Jej opieki.



Słowo „szkaplerz” pochodzi od łacińskiego „scapulae”, czyli ramiona, barki, plecy. Oznacza szatę złożoną z dwóch płatów sukna z wycięciem na głowę. Po nałożeniu na siebie, jeden płat spada na klatkę piersiową, a drugi na plecy. Jest to część stroju zakonnego noszona na habicie nie tylko przez karmelitów, lecz także przez benedyktynów, cystersów, dominikanów, paulinów i innych zakonników. Nabożeństwo szkaplerzne, praktykowane początkowo we wspólnotach karmelitańskich, bardzo szybko rozpowszechniło się wśród ludzi świeckich i duchowieństwa, władców i poddanych, bogatych i biednych, wykształconych i prostych. Propagowanie kultu maryjnego w znaku szkaplerza stało się częścią misji zakonu, dzięki której nie tylko przetrwał on czas niepewności, ale również – w osobach trzech doktorów Kościoła: św. Teresy od Jezusa, św. Jana od Krzyża i św. Teresy od Dzieciątka Jezus – wydał piękne owoce mistycznego doświadczenia Boga. W Polsce szczególnie propagatorem nabożeństwa szkaplerznego był św. Rafał Kalinowski.

Szkaplerz udostępniony ludziom świeckim składa się z dwóch kawałków materiału połączonych tasiemką, które tak samo jak szkaplerz zakonników spoczywają na sercu i na plecach. Wypracowano także bogatą teologię tego znaku, tłumacząc, że część spadająca na plecy oznacza, że trudy, doświadczenia i krzyże codziennego życia znosić winniśmy pod opieką Maryi, z poddaniem się woli Bożej, tak jak Ona to czyniła. Przednia część szkaplerza, spadająca na klatkę piersiową, ma zaś przypominać, że serce tam ukryte ma bić z miłości dla Boga i bliż-

nich, odrywając się od przywiązań doczesnych i wiążąc się za pośrednictwem Maryi z dobrami wiecznymi.

Szczególnym propagatorem nabożeństwa szkaplerznego był św. Jan Paweł II. Przyjął ten znak Maryi już w swoim dzieciństwie w klasztorze karmelitów bosych w Wadowicach i – jak sam wielokrotnie wyznawał – nosił go wiernie przez całe życie. Jeden z używanych przez papieża szkaplerzy złożono w wadowickim kościele karmelitańskim jako cenną relikwię. W 2001 roku, z okazji 750 rocznicy nabożeństwa szkaplerznego Ojciec Święty wydał specjalny list apostolski „Opatrznościowe wydarzenie łaski”, w którym stwierdził, że „w znaku szkaplerza zawiera się sugestywna synteza maryjnej duchowości, która ożywia pobożność ludzi wierzących, pobudzając ich wrażliwość na pełną miłości obecność Maryi Panny w ich życiu. Szkaplerz w istocie jest *habitem*, (...) który przywołuje dwie prawdy: jedna z nich mówi o ustawicznej opiece Najświętszej Maryi Panny, i to nie tylko na drodze życia, ale także w chwili przejścia ku pełni wiecznej chwały; druga to świadomość, że nabożeństwo do Niej nie może ograniczać się tylko do modlitw i hołdów składanych Jej przy określonych okazjach, ale powinno stanowić *habit*, czyli nadawać stały kierunek chrześcijańskiemu postępowaniu, opartemu na modlitwie i życiu wewnętrznym poprzez częste przystępowanie do sakramentów i konkretne uczynki miłosierne, co do ciała i co do duszy” (nr 5). Nieco wcześniej odnowiony „Obrzęd błogosławieństwa i nałożenia Szkaplerza Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel” zatwierdziła też Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów (we włoskim oryginale 5 stycznia 1996, w wersji polskiej 18 października 2000), gdzie przypomina się, że:

pobożność maryjna wyrażająca się przez szkaplerz (...) dotyczy dziś wielu środowisk, które w różnym stopniu utożsamiają się z Rodziną Karmelitańską i do niej przynależą. Obejmują one zakonników i zakonnice, świecki zakon (zwany niegdyś trzecim zakonem), członków bractw szkaplerznych, wszystkie osoby, które przyjęły szkaplerz i żyją jego duchowością w różnych formach zrzeszania się, wszystkich, którzy przyjąwszy szkaplerz, żyją jego duchowością, ale bez żadnej formy zrzeszenia się;

wszyscy przyjmujący szkaplerz zobowiązani są do gorliwego życia maryjnością charakterystyczną dla karmelitańskiej duchowości, każdy jednak w sposób odpowiadający więzi łączącej go z [karmelitańską] „Rodziną Maryi”;

„szkaplerz składa się z dwóch kawałków materiału koloru brązowego albo brunatnego, połączonych dwoma sznurkami lub tasiemkami”;

wierny przyjąwszy po raz pierwszy szkaplerz z rąk kapłana, „jeśli chce, może zastąpić go medalikiem, mającym z jednej strony wizerunek Najświętszego Serca Jezusa, a z drugiej wizerunek Maryi. Zarówno medalik, jak i szkaplerz mogą być później zmieniane bez nowego błogosławienia [poświęcenia]”;

do pierwszego nałożenia „należy używać szkaplerza karmelitańskiego w jego tradycyjnym kształcie”.

Zauważmy, że o szkaplerzu mówił też papież Benedykt XVI. Nazajutrz liturgicznego wspomnienia Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, 17 lipca 2011 roku, powiedział: „Szkaplerz, to znak szczególnej łączności z Jezusem i Maryją. Dla tych, którzy go noszą – znak synowskiego oddania się Niepokalanej. Niech Maryja, najlepsza Matka otacza nas zawsze swoim płaszczem w walce ze złem”. Także papież Franciszek 14 lipca 2013 roku powierzał wiernych opiece Szkaplerznej Pani, mówiąc: „Powierzam was wszystkim macierzyńskiej opiece Najświętszej Dziewicy Maryi, którą pojutrze będziemy czcić jako

*Matkę Bożą Szkaplerzną, Matkę Bożą z Góry Karmel, abyście za Jej przyczyną mogli dobrze i owocnie wypełniać wasze rozmaite obowiązki. Niech Ona czuwa zawsze nad wami i nad waszymi rodzinami”. A tuż po Soborze, gdy dokonywała się posoborowa reforma liturgiczna, święty papież Paweł VI, czytając aluzję do słów Lumen Gentium (nr 67), „by szczerze popierać kult Błogosławionej Dziewicy, szczególnie liturgiczny, a praktyki i zbożne ćwiczenia ku Jej czci zalecane w ciągu wieków przez Urząd Nauczycielski, cenić wysoko”, stwierdził, że „pisząc te słowa ojcowie soborowi myśleli przede wszystkim o różańcu świętym i o szkaplerzu karmelitańskim” (AAS 57(1965)376).
o. Szczepan T. Praśkiewicz OCD*

Wiadomości ze świata

NIEMIECKI JEZUITA OGŁOSZONY BŁOGOSŁAWIONYM

W bazylice św. Wita w Ellwangen odbyła się beatyfikacja niemieckiego jezuita Jana Filipa Jeningena, jednego z najbardziej znanych misjonarzy ludowych Towarzystwa Jezusowego. „Był człowiekiem, który do dziś inspiruje wielu ludzi do czynienia miłości Boga widoczną” – napisał w liście do współbraci generał jezuitów o. Arturo Sosa.

Pamięć o misjonarzu ludowym z czasów wojny trzydziestoletniej, znanym jako Apostoł Ries, jest żywa do dziś zwłaszcza we wschodnim regionie Badenii Wirtembergii. W latach tego niezwykle brutalnego i krwawego konfliktu w Europie jezuita otaczał opieką ciężko doświadczonych wojną chłopów, udzielał sakramentów. Sam prowadził bardzo ascetyczny tryb życia.

W życiu o. Jeningena nie ma wielkich czynów i słynnych dzieł; popularnym uczyniło go życie, całe oddane ludziom. Do dziś na jego grobie w kaplicy Matki Bożej kościoła w Ellwangen często pojawiają się kwiaty i płoną znicze. O. Jeningen nazywany jest „dobrym ojcem Filipem”.

To, co zwykle, robił z niezwykłym oddaniem – mówi znawca biografii o. Jeningena, teolog Wolfgang Steel z Ulm. Ten całkiem normalny jezuita wrył się w pamięć regionu jako uosobienie dobrego człowieka i takim pozostaje do dziś w sercach tamtejszej społeczności – stwierdził niemiecki teolog.

Mszy beatyfikacyjnej przewodniczył arcybiskup Luksemburga kard. Jean-Claude Hollerich. W homilii podkreślił, że radością życia o. Jana Filipa była jego więź z Bogiem i relacje z innymi. „Choć przełożeni nie pozwolili mu spełnić pragnienia, którym był wyjazd na misje do Indii, to powołanie misyjne

wypełnił w swoim kraju, w mozolnym życiu misjonarza ludowego” – powiedział w homilii przewodniczący COMECE.



„Czego możemy się nauczyć od błogosławionego ojca Filipa? Po pierwsze jego absolutnej wiary w Boga. Żyjemy w świecie, w którym Bóg wydaje się nie już odgrywać istotnej roli. Jednak sekularyzacja, to nie tylko puste ławki w kościołach, ona zagnieździła się w naszych sercach, w naszym stylu życia. Tak jak o. Filip dajmy Bogu miejsce w naszej codzienności, wówczas On przełamie ciasnotę naszego życia i poprowadzi nas ku głębi, przemieni nasze życie i napelni nas radością. Zróbmy w życiu miejsce także dla drugiego człowieka. Tak szybko odrzucamy każdego, kto nie podziela naszych opinii. To prowadzi nawet do rozłamów w Kościele. Zakończmy te małe wojny! Módlmy się, abyśmy w świetle Bożego spojrzenia umieli postawić się w sytuacji każdego człowieka. To sedno zdolności misyjnej Kościoła. Bez miłości do ludzi w konkretności życia nasze chrześcijaństwo jest nieautentyczne. Ta miłość musi przejawiać się także w naszym zaangażowaniu. Kiedy stajemy w obronie integralności stworzenia, kiedy przyjmujemy uchodźców i pracujemy na

rzecz pokoju, nie stajemy się przez to jedną z organizacji społecznych, ale łączymy miłość Boga i miłość człowieka. To właśnie ta więź, którą żył dobry ojciec Filip, czyni nas świadkami Ewangelii w tym świecie” – mówił kard. Hollerich.

Jan Filip Jeningen urodził się 5 stycznia 1642 r. w Eichstätt. Do zakonu jezuitów wstąpił 19 stycznia 1663 r. w wieku 21 lat. Po studiach teologii i filozofii pragnął – podobnie jak jego zakonny wzór św. Franciszek Ksawery – wyjechać na misje do Azji, jednak zakon zdecydował inaczej. Przez całe życie o. Jeningen pozostał w regionie granicznym między Bawarią i Badenią-Wirtembergią, o czym przypominają nazwy wielu ulic i placów nazwanych jego imieniem. Dzięki stawie swojej osobistej świętości, przyciągał pielgrzymów z bliska i z daleka. Przez wiele lat wyjeżdżał na misje do całego sąsiedniego landu. Z Ellwangen prowadził około pięćdziesięciu misji rocznie. Zmarł 8 lutego 1704 r.

Za: **KAI**

PAPIEŻ O NOWYM BŁOGOSŁAWIONYM JEZUICIE: NIESTRUDZONY GŁOSICIEL EWANGELII

Papież Franciszek przypomniał o wczorajszej beatyfikacji swego zakonnego współbrata w Niemczech. Nazwał bł. Jana Filipa Jeningena niestrudzonym głosicielem Ewangelii.

– Wczoraj w Ellwangen (Niemcy) został beatyfikowany Jan Filip Jeningen, kapłan Towarzystwa Jezusowego, który żył w Niemczech w drugiej połowie XVII wieku. Swoją posługę prowadził wśród ludności wiejskiej Księstwa Wirtembergii. Niestrudzony głosiciel Ewangelii,

docierał do ludzi ze wszystkich warstw społecznych, ożywiony wielkim duchem apostołskim i szczególną pobożnością maryjną. Niech przykład i wstawiennic-

two tego kapłana pomoże nam odczuwać radość z dzielenia się Ewangelią z naszymi braćmi i siostrami. Brawa dla nowego błogosławionego! – powiedział

papież po odmówieniu modlitwy „Anioł Pański” z wiernymi zgromadzonymi na placu św. Piotra.

Za: www.vaticannews.pl

PAPIEŻ MIANOWAŁ TRZY KOBIETY DO DYKASTERII DS. BISKUPÓW

Papież Franciszek mianował trzy kobiety do watykańskiej Dykasterii ds. Biskupów. Są to dwie siostry zakonne Raffaella Petrini i Yvonne Reungoat oraz Maria Lia Zervino, przewodnicząca Światowej Unii Katolickich Organizacji Kobięcych. Będą one miały m.in. wpływ na mianowanie nowych biskupów. Do tej pory członkami tej dykasterii byli kardynałowie, biskupi i księża.

Ta nominacją jest odpowiedzią na pragnienie Ojca Świętego, by dać kobietom więcej stanowisk najwyższego szczebla w Stolicy Apostolskiej. Papież mówił o tym w jednym ze swych wywiadów, przypominając, że nowa konstytucja o Kurii Rzymskiej, *Praedicate Evangelium*, która weszła w życie początkiem czerwca, przewiduje możliwość kierowania większością dykasterii watykańskich przez katolików świeckich.

Papież wspominał, że w zeszłym roku po raz pierwszy mianował kobietę na stanowisko sekretarza generalnego (osoba numer dwa) w Gubernatoracie Państwa Watykańskiego. W ten

sposób siostra Raffaella Petrini została najwyżej postawioną kobietą w najmniejszym państwie świata, a teraz będzie doradzać w Dykasterii ds. Biskupów. Druga z zakonnice jest Francuzką i wieloletnią przełożoną generalną Zgromadzenia Córek Maryi Wspomożycielki, czyli salezjanek, mocno zaangażowaną w pracę w Afryce. Z kolei Maria Lia Zervino pochodzi z Argentyny. Od lat pracuje na rzecz praw kobiet i ich większego zaangażowania w życie Kościoła.

Za: www.vaticannews.va



30-LECIE ODRODZENIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W MONGOLII

W kraju misyjnym, jakim jest Mongolia – gdzie katolicy liczą ok. 1300 osób na ponad 3 mln mieszkańców – pamięć o swoich korzeniach i łączenie sił ze wszystkimi podmiotami ewangelizacji to dwie podstawowe postawy, które pozwalają nadal głosić ewangeliczne orędzie. Dlatego salezjanie obecni w Mongolii z radością świętowali, wraz z resztą małej kościelnej wspólnoty tego kraju, 30-lecie Kościoła Katolickiego w Mongolii.

Dopiero w lipcu 1992 roku, po upadku reżimu komunistycznego, Kościół mógł odżyć w tym kraju: pierwsi wysłani misjonarze należeli do Zgromadzenia Niepokalanego Serca Maryi i byli to ojcowie Wenceslao Padilla, Gilbert Sales i Robert Goessens.

Dlatego też 9 lipca abp Alfred Xuereb, nuncjusz apostolski w Korei Południowej i Mongolii, wraz ze swoim sekretarzem i prefektem apostolskim w Ułan Bator oraz kardynałem-elektem Giorgio Marengo, a także razem ze wszystkimi misjonarzami z Mongolii – w tym salezjanami – oraz księdzem Gilbertem Salesem, który przybył specjalnie z Filipin, i kilkoma mongolskimi przyjaciółmi, zgromadzili się przy grobie bpa

Wenceslao Padilla, który od 1992 r. kierował misją „sui iuris”, a następnie był pierwszym prefektem apostolskim w Ułan Bator, aż do swojej śmierci w 2018 r.

Z tej okazji nuncjusz apostolski pobłogosławił nowy ołtarz przy grobie bpa Padilli i odprawił Mszę św. Następnie bp Marengo podzielił się kilkoma informacjami na temat misji Kościoła w tym kraju i tego, co jest realizowane, mówiąc, że wszyscy razem budujemy marzenie śp. bpa Padilli, „który dziś będzie szczęśliwy, oglądając nas z nieba zgromadzonych wokół niego, kochających i pokornie służących naszej ukochanej Mongolii”.



Główne uroczystości odbyły się następnego dnia, w niedzielę 10 lipca. Wczesnym rankiem do katedry przybyli liczni parafianie z wielu miejsc, ci najdalsi musieli przemierzyć 400 km, przywożąc

ze sobą także jedzenie i napoje na czas pobytu. Niektórzy po przybyciu, zaczęli gotować w okolicy. Na godzinę 10.00 zaproszono wielu księży, którzy wyspowiadali wielu uczestników uroczystości. Katedra wypełniła się licznymi osobami: gośćmi, przyjezdnymi, wieloma przywódcami różnych religii...

W czasie uroczystej Eucharystii nuncjusz skierował przesłanie wdzięczności, dziękując Bogu, pionierom i misjonarzom, którzy nadal żyją i pracują, udzielając się na rzecz misji Kościoła mongolskiego! Ale słowa wdzięczności skierował także do władz samorządowych, mieszkańców, wiernych i wszystkich przyjaciół w kraju i poza nim, którzy w różny sposób towarzyszą tej misji, czyniąc to poprzez pomoc materialną i modlitwę.

“Misja rozpoczęła się 30 lat temu: to szmat czasu, ale według rachuby Boga, to było jakby wczoraj... I ta misja trwa... Towarzyszy jej wiele wyzwań i zmian, ale to wszystko zachodzi w nadziei, wierze, poświęceniu i świadectwie!” – powiedział ks. Andrew Tin Nguyen, salezjanin pochodzący z Wietnamu, a obecnie pracujący w Darchan.

Dzieło salezjańskie w Mongolii znajduje się pod opieką wietnamskiej inspekcji pw. św. Jana Bosko (VIE) i zostało zapoczątkowane w 2001 r. wraz z

otwarcie szkoły technicznej i oratorium w stolicy kraju, Ulan Bator. W 2004 r. zaczęła funkcjonować parafia z orato-

rium w Darchan, w północno-środkowej części kraju. I wreszcie, w 2016 r. sale-

zanie objęli również opieką duszpasterską misję w Shuwuu, niedaleko stolicy.

Za: www.infoans.org

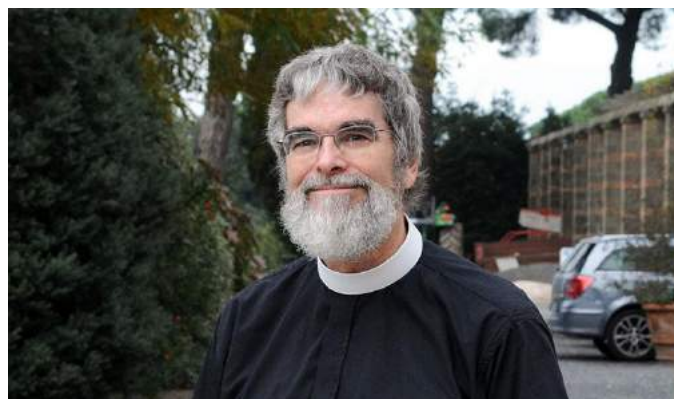
PAPIESKI ASTRONOM: TELESKOP WEBBA TO NOWE OKNO NA ŚWIAT

Od kilku dni świat obiegają zdjęcia kosmosu wykonane za pomocą Teleskopu Webba. Ich wyjątkowość wynika z niezwykłej szczegółowości i precyzji, która wcześniej nie była w zasięgu badaczy. „Jeśli zadowolasz się tym, co już wiesz, przestajesz się rozwijać, przestajesz żyć” – powiedział Rádiu Watykańskiemu dyrektor Papieskiego Obserwatorium Astronomicznego, brat Guy Consolmagno SJ.

Wyniesiony na orbitę przed siedmioma miesiącami aparat, będący następcą Teleskopu Hubble'a, jest najnowocześniejszym w dziejach instrumentem tego rodzaju. Jego możliwości biją na głowę swojego poprzednika. Naukowcy pokładają w dostarczanych danych nadzieję na sprostanie wyzwaniom takim jak znalezienie dowodów na istnienie czarnej materii czy wyjaśnienie procesu rozwoju galaktyk, a nawet badanie obiektów powstałych bezpośrednio po Wielkim Wybuchu.

Watykańskiego astronoma łączy wieloletnia przyjaźń z wieloma naukowcami pracującymi przy Teleskopie Webba, których poznał jeszcze w czasach gdy studiował i pracował naukowo, przed wstąpieniem do zakonu jezuitów. Jak zaznacza amerykański planetolog, praca nad badaniem wszechświata ma znaczenie nie tylko naukowe, ale i duchowe. Gdy po latach pracy badawczej brał udział w misji Korpusu Pokoju, zadawał sobie pytanie o zasadność pracy naukowej w obliczu głodu na świecie. Jego myślenie zmieniło się, gdy spotkał w Afryce ludzi, którzy, mimo niedostatku, zadziwiali się widokiem nocnego nieba. „Chcieli wiedzieć wszystko, pytali mnie o moją pracę, byli zafascynowani. Zrozumiałem wtedy, że tylko dobrze utu-

czone cię nie interesuje się tym, co jest wokół. Każdy człowiek ma pragnienie i ciekawość zrozumienia, kim jesteśmy i czym jest świat, co jest «tam», co się liczy. Nie w sensie, co jutro zjem, ale: co jako człowiek powinienem robić w swoim życiu, jakie miejsce w świecie zająć? Jeśli to odrzucimy, sprowadzimy się do poziomu dobrze wykarmionych krów” – podkreślił br. Consolmagno.



Jak przypomniał zakonnik, ludzie, którzy pracują nad teleskopem, wykorzystali dane od Boga dary inteligencji i uczenia się. Dzięki życiu w bogatym kraju i rozwiniętym systemie szkolnictwa, posiadają przewagę nad tymi, którzy takich szans nie mają. „Dlatego watykańskie obserwatorium oferuje wsparcie w rozwoju młodym naukowcom, którzy pochodzą z krajów rozwijających się, np. przez organizowanie Letniej Szkoły Astronomii. Ma to ogromne znaczenie, by zachęcać młodych ludzi do zaangażowania i kształtowania przyszłości” – stwierdził br. Consolmagno.

Za: www.vaticannews.va

W RZYMIE ROZPOCZĘŁA SIĘ XIV KAPITUŁA GENERALNA ZAKONU BAZYLIANÓW

Uroczystą liturgią w bazylice św. Piotra w Watykanie rozpoczęła się XIV rzymska kapituła generalna Zakonu św. Bazylego Wielkiego (bazylianów). W obradach, które potrwać do 23 bm., biorą udział członkowie Zarządu Głównego, protoihumeni (przełożeni prowincji) i delegaci z poszczególnych prowincji i delegatury Zakonu. Posiedzenia odbywają się w Papieskim Kolegium Ukraińskim św. Jozafata w Wiecznym Mieście. Depeszę z pozdrowieniami dla obradujących przesłał m.in. arcybiskup większy kijowsko-halicki Szwiosław Szewczuk.

Głównym zadaniem kapituły, będącej najwyższą ustawodawczą, kontrolną i wykonawczą władzą zakonu, jest prze-

gląd jego działalności za okres, jaki upłynął od poprzedniego takiego wydarzenia, ocena zarządzania organizacyjnego i gospodarczego oraz stanu zakonu w poszczególnych prowincjach.



Przewiduje się ponadto wybór nowego przełożonego generalnego i jego doradców, nakreślenie priorytetów i kierunków na przyszłość, jak również zatwierdzenie „Ogólnego planu bazylińskiej formacji mniszej”.

Szczególnym wyzwaniem stojącym przed bazylianami w dzisiejszych warunkach jest ich posługa duszpasterska i charytatywna w warunkach wojny na Ukrainie, a także troska o potrzeby duchowe licznych uchodźców, przybyłych i ciągle jeszcze przybywających do krajów, w których zakon jest obecny.

Bazyliński Zakon św. Jozafata jest męską międzynarodową wspólnotą zakonną na prawie papieskim. Należy do tradycji bizantyńskiej, a jego członkowie – do różnych wschodnich Kościołów katolickich, z których większość stanowią członkowie Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego (UKGK). Obecnie ponad 500 zakonników pełni

swą posługę w prowincjach: argentyńskiej, amerykańskiej, brazylijskiej, kanadyjskiej, polskiej, rumuńskiej, słowackiej, węgierskiej i dwóch ukraińskich oraz w delegaturze w Portugalii. Działalność ewangelizacyjną i duszpasterską wyko-

nują także na Litwie, w Serbii i we Włoszech.

Na czele zakonu z tytułem protoarchimandryty stoi od 10 lpa 2012 o. Genesij (Genésio) Viomar – urodzony 7 maja 1957 w stanie Paraná w Brazylii w ro-

dzinie grekokatolików ukraińskich. Przed wyborem na obecne stanowisko był m.in. przez wiele lat współpracownikiem ukraińskiej sekcji Radia Watykańskiego i rektorem Kolegium w Rzymie, w którym toczą się obecne obrady (1994-2009).

Za: **KAI**

MARIANIN Z CHARKOWA: MUSIMY WALCZYĆ DO ZWYCIĘSTWA, OKUPACJA TO HORROR

Jest nam trudno, bo walczymy nie tylko z wrogiem i narastającym przygnębieniem, ale uderzają w nas również głosy tych, którzy w Europie zachodniej, a nawet w samym Kościele, podważają sens naszej walki – powiedział Radiu Watykańskiemu pozostający w ostrzelanym Charkowie ks. Mikołaj Bieliczew. Ostrzegł, że takie głosy poważnie naruszają autorytet Kościoła, jest to odbierane bardzo negatywnie, a konsekwencje będą odczuwane dla **katolików przez lata, a nawet dziesięciolecia.**

Ukraińcy wiedzą, że nie mogą się zgodzić na rosyjską okupację, bo ich sytuacja będzie jeszcze gorsza niż teraz podczas wojny. Widzieliśmy w Mariupolu, że okupacja to gwałty, tortury, totalne zniszczenie duszy i ciała, gorsze niż niewolnictwo – stwierdził ks. Bieliczew.

„Oczekujemy wyraźnego stanowiska Kościoła i ludzi na całym świecie, aby opowiedzieli się przeciwko agresji Rosji, bo to nie jest wojna domowa czy jakiś konflikt, to jest wojna na zniszczenie. Ludzie na świecie tego nie rozumieją. A my powoli zaczynamy żyć z tą myślą, coraz lepiej rozumiemy, że niestety nie ma innej opcji, jak walczyć do zwycięstwa. Pomaga w tym każda kolejna rakietą, która przylatuje i niszczy szpital, klinikę, szkołę, supermarket. Potrzebujemy, żeby ludzie w Europie to rozumieli, a Kościół przejrzyście się o tym wypowiadał. Bo nie ma możliwości poddania się. My widzimy, co będzie z tymi, którzy znajdują się pod władzą Rosji. To są porwania, tortury, gwałty. To jest horror. Ja podejrzewam, że ludzie we Włoszech nie są w stanie sobie tego uświadomić. To się dzieje na taką skalę, że dla nas to jest szok. I szokiem jest, że cały świat na to patrzy i przyzwala. Dla nas nie ma takiej opcji, by się poddać,

bo to gorsze niż niewolnictwo, to niszczenie ciała i duszy, totalne” – podkreślił zakonnik.

Ukraiński marianin zauważył, że ludzie w Charkowie przeżywają kryzys, bo zdają sobie sprawę, że wojna się przedłuży, nie zakończy się, jak liczyli do końca lata. Teraz jest łatwiej o pożywienie, bo Ukraińcy są zaradni, sami uprawiają coś na działkach. Obawiamy się o to, co będzie na jesień, bo pomocy jest mniej, nie ma prądu, nie wiemy, jak będzie z ogrzewaniem – powiedział ks. Bieliczew.



„Sytuacja jest stabilnie ciężka, bo codzienne trwa ostrzał. To rosyjska ruletka. Wiadomo, że będzie ostrzał, ale nie wiadomo gdzie, i nie wiadomo, czy nasza obrona przeciwlotnicza to powstrzyma. Ludzie trochę dziwnie się do tego przyzwyczaili. Choć jest to chore samo w sobie. Jak można się do takiej rzeczy przyzwyczaić? Chociaż się boją. Idziesz do sklepu i w połowie drogi odzywa się alarm przeciwlotniczy. I nie wiesz, czy masz iść dalej czy szukać schronu. Nie zawsze można znaleźć dobre rozwiązanie. Ale jakoś trzeba żyć” -zaznaczył w wypowiedzi dla **pspieskiej** rożgłośni ukraiński marianin. Za: **KAI**

SIOSTRA OD ANIOŁÓW: ŚWIAT PATRZY BEZCZYNNIE NA TERRORYZM ROSJI

Ukraina przeżywa dziś dzień żałoby po wczorajszym ostrzale raketowym w centrum Winnicy. W wyniku ataku na ośrodek zdrowia, biurowiec i budynki mieszkalne zginęły co najmniej 23 osoby, kilkadziesiąt zostało rannych a 18 uznaje się za zaginione. Ratownicy wciąż przeszukują gruzy zniszczonych budynków. Wśród zabitych jest troje małych dzieci. Od początku wojny zginęło już ponad tysiąc dzieci a 200 tys. zostało wywiezionych do Rosji.

Winnica jest rodzinnym miastem siostry Ireny Maszczyckiej, należącej do Zgro-

madzenia Sióstr od Aniołów, które prowadzi w tym mieście przedszkole. Kiedy nadleciały rosyjskie rakietą zakonnica była razem z dziećmi, jednak godzinę wcześniej znajdowała się dokładnie w miejscu ataku. „Moja mama też miała tam być, ale kiedy udało mi się do niej dodzwonić, okazało się, że jest już kilometr dalej, wystraszona, ale bezpieczna” – opowiada s. Irena.



„Dostaliśmy wiadomość, że prawdopodobnie spadną kolejne rakietą, dlatego razem z dziećmi zeszyliśmy do piwnic. Staraliśmy się nawzajem podtrzymywać na duchu. Ciągłe dzwoniły telefony, głównie rodzice, którzy chcieli dowiedzieć się, czy ich dziecku nic nie jest. My też dzwoniłyśmy do naszych znajomych, bo to przecież centrum miasta, każdy miał świadomość, że ktoś znajomy mógł tam być w czasie ataku. Na Ukrainie teraz nigdzie nie jest bezpiecznie. Ludzie przyjechali do centrum medycznego na zabiegi i wszyscy zginęli... – mówi s. Irena. – Jedna z mam, która pracowała w naszym przedszkolu, przechodziła ulicą obok, zobaczyła zbliżające się rakietą i położyła się na ziemi. Obok niej leżała dziewczyna, ale niestety jakiś odłamek rozerwał jej rękę. Więc ta nasza koleżanka ratowała tę dziewczynę, tamowała jej krew, a potem – kiedy

przyjechały pierwsze karetki – zajęli się nią ratownicy. Każdy, kto był obok, rzucił się pomagać, jeśli sam nie potrzebował pomocy”.

S. Irena przyznaje, że nie rozumie, jak to możliwe, że są wciąż przywódcy, którzy chcą dyskutować i dogadywać się z Putinem. „Nikt nawet nie wspomni, że takie zbrodnie, jak ta w Winnicy, gdzie giną kobiety i małe dzieci, to zwykłe akty terroryzmu” – mówi zakonnica.

„Od samego początku jest dla nas niezrozumiałe, dlaczego świat dalej nie uznaje tego, co się tutaj dzieje za terro-

ryzm. W Ameryce wystarczyło jedno uderzenie, żeby nazywać ten atak terrorystycznym, a Ukrainę terroryzuje się już tak długo i nikt z tym nic nie robi. Niestety światem rządzi pieniądź i to, co się dzieje, uświadamia nam, że jest on ważniejszy niż ludzkie życie. Jest aż 18 krajów, które choć deklaratorywnie wspierają Ukrainę, to pomagają Rosji obchodzić sankcje. Takie zachowania nie mogą być tolerowane, terrorystów należy nazywać po imieniu – wskazuje s. Irena. – Wczoraj nasz prezydent powiedział, że gdyby w jakimś innym kraju, na centrum medyczne spadły rakiety, to byłoby to od razu uznane za akt terrory-

styczny i nikt nie miałby wątpliwości, kim jest ten, kto wydał rozkaz ataku, a tutaj dalej się milczy. To nie jednorazowa tragedia, ale taka która powtarza się każdego dnia. Dzisiaj rozmawiamy o Winnicy, ale codziennie na Ukrainie giną ludzie. Niestety, świat się do tego przyzwyczaił, codziennie podaje się tylko ile osób zginęło i tyle, statystyka, a świat patrzy na to beczynnienie. W takim momencie ufasz tylko Panu Bogu, że skoro jeszcze żyjesz, to znaczy, że jesteś do czegoś potrzebny”.

Za: www.vaticannews.va

KARMELITAŃSKA DUSZA PAPIEŻA UŚMIECHU – JANA PAWŁA I

Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej potwierdziło, że 4 września b.r. odbędzie się w Rzymie beatyfikacja papieża Jana Pawła I, poprzednika św. Jana Pawła II. Obchodząc w tych dniach karmelitańskie uroczystości (16 lipca Matki Bożej Szkaplerznej, 20 lipca św. Proroka Eliasza z Góry Karmel), chcemy syntetycznie przywołać związki Papieża Uśmiechu (jak jest on potocznie nazywany) z duchowością maryjną i Karmelu i jego świętymi.

Już w odniesieniu do dzieciństwa Albino Lucianiego, nie można nie zauważyć głębokiej pobożności maryjnej, praktykowanej – jak sam wyznawał – w jego ojcowskim domu, gdzie między innymi odmawianie różańca było codzienną praktyką. Jako patriarcha Wenecji, przewodnicząc 16 lipca 1975 roku Eucharystii w uroczystość Matki Bożej Szkaplerznej w kościele „ai Carmini” w Wenecji, kard. Luciani mówił o duchowości maryjnej Karmelu, „którą poznał już jako dziecko”, i w obłoku, który wskutek modlitwy proroka Eliasza wzniósł się z morza i przyniósł obfity deszcz po latach suszy, wskazał – w myśl duchowości karmelitańskiej – symbol Maryi, która w Chrystusie przyniosła ludzkości obfity deszcz łaski.

Szczególnie uderzający jest kult św. Teresy od Dzieciątka Jezus, pielęgnowany od dzieciństwa przyszłego Papieża. Jego rodzona siostra Antonina wyznaje, że jako chłopiec, przeczytawszy w gazecie notkę o „Dziejach duszy”, bardzo chciał nabyć sobie tę książkę, ale nie miał odwagi poprosić ojca o pieniądze, biorąc pod uwagę sytuację finansową rodziny. Potem, gdy jako młody ksiądz z podejrzeniem gruźlicy (diagnoza okazała się nietrafna) musiał spędzić dużo czasu w szpitalu, a potem w sanatorium, oddawał się lekturze tejże książki. Nadto z jego *Pism (Opera omnia)* wynika, że św. Teresa z Lisieux jest jedną z świętych najczęściej cytowanych przez przyszłego Papieża. Uprzedzają ją tylko święci Piotr i Paweł, Grzegorz I, Augustyn, Tomasz z Akwinu, Franciszek, Bernardyn ze Sieny i Pius X.

Zmarły kilka lat temu o. Graziano Pesenti, karmelita bosy z klasztoru w Wenecji, wezwany na świadka w procesie beatyfikacyjnym Jana Pawła I, wspominał, że kard. Luciani opowiadał mu, że jako młody człowiek zaczął czytać dzieła św. Jana od Krzyża, „ale nie był w stanie kontynuować ich lektury, gdyż wydawała mu się zbyt ciężką”. Ojciec postanowił więc – jak wyznał – „przygotować mu syntezę mistycznej nauki Doktora Karmelu, by ułatwić mu jej zrozumienie”. Inni święci Karmelu mieli więcej szczęścia w życiu duchowym i w nauczaniu przy-

szłego Papieża. Należy do nich przede wszystkim św. Teresa od Jezusa, i jak zeznawali świadkowie w jego procesie beatyfikacyjnym, w jego osobistym egzemplarzu *Dzieł* św. Teresy były liczne odręczne adnotacje i podkreślenia, co potwierdza, że często oddawał się ich lekturze i medytacji, a nadto jako patriarcha Wenecji napisał do niej list zamieszczony w tomie *Illustrissimi*.



Możemy też mówić o „geografii świętych karmelitanek” uczy-nionej przez kard. Lucianiego, gdyż w jednym kazaniu (14 września 1976) wyliczył je wszystkie, wskazując cechy ich duchowości. Jako Papież, 24 września 1978 roku, konotację całkowicie karmelitańską nadał rozważaniu niedzielnemu przed modlitwą „Anioł Pański” (a pomyślmy, że w czasie swego krótkiego pontyfikatu spotkał się na tej modlitwie z wiernymi tylko pięciokrotnie). Nawiązując do przepadającej wtenczas 30. rocznicy śmierci Georgesa Bernanosa, przywołał jego *Dialogi karmelitanek* i mówił o męczenniczkach karmelitańskich z Compiègne, zgilotynowanych podczas Rewolucji Francuskiej. W końcu najbliższy błogosławiony Papież pielgrzymował do Fatimy i spotkał się w Coimbrze ze Służebnicą Bożą S. Łucją Dos Santos, i jak wyznał – poczytywał sobie za „wielkie szczęście móc rozmawiać z tą, która widziała Matkę Bożą”.

Więcej informacji na temat związków Papieża Uśmiechu – Jana Pawła I z Karmelem i jego świętymi Czytelnik znajdzie w najbliższym numerze „Głosu Karmelu”, półroczniku ukazującym się w Wydawnictwie Karmelitów Bosych w Krakowie.

o. Szczepan T. Praškiewicz OCD

PODWODNE KRZYŻE PRZYPOMINAJĄ O 40 JEZUITACH MĘCZENNİKACH

Minęło już 452 lata jak dnia 15 lipca 1570 roku, niedaleko wyspy La Palma, w pobliżu Wysp Kanaryjskich, męczeńską śmiercią zginęło 40 jezuitów. Towarzystwo Jezusowe wspomina męczenników dnia 19 stycznia. Z rąk piratów śmierć poniósł portugalski jezuita ojciec Ignacy Azevedo SJ i jego 39 towarzyszy, którzy żeglowali z Portugalii w kierunku Brazylii.

Gdy ich statek zatrzymał się na krótki postój na wyspie La Palma należącej do archipelagu Wysp Kanaryjskich, został zaatakowany przez francuskich korsarzy dowodzonych przez Jacquesa Sourie. Ojciec Azevedo widział, że sytuacja była

beznadziejna. Polecił przynieść, ofiarowany mu osobiście przez papieża Piusa V, obraz Matki Bożej i wezwał do modlitwy.



Gdy Francuzi weszli na pokład, rozpoczęła się istna jatka. Piraci dopadli Ignacego, wielokrotnie go ranili, obcięli mu głowę i wyrzucili jego ciało wraz z obra-

zem za burtę. Potem zaczęto zabijać wszystkie osoby ubrane w jezuitski strój zakonny. Zwłoki zakonników wyrzucono za burtę. Oszczędzono jedynie jezuitę, który był kucharzem.

Heroiczna ofiara, jaką ponieśli portugalscy jezuita, nie została zapomniana. W 1854 roku papież Pius IX beatyfikował wszystkich męczenników. W 1999 roku na miejscu zbrodni postawiono 40 krzyży (na zdjęciu powyżej), a piętnaście lat później stanął w La Palma kolejny, tym razem kamienny krzyż z wrytymi imionami wszystkich ojców będących ofiarą tego bestialskiego mordu.

Za: www.jezuici.pl

MARIANIE NA BIAŁORUSI: PROWADZIĆ INNYCH DO BOGA

Czas wakacyjny to doskonała okazja żeby dzieciom i młodzieży, pomóc nawiązywać kontakt z Bogiem. Służą temu różnego rodzaju obozy, pielgrzymki, rekolekcje i spotkania. Marianie na Białorusi od samego początku wakacji bardzo aktywnie zaangażowali się w szereg akcji duszpasterskich, których adresatami byli nie tylko młodzi, ale także dorośli.

Orsza – Obóz powołańcowski

W dniach 4 – 9 lipca w Orszy na Białorusi odbył się obóz powołańcowski. Wzięło w nim udział 21 chłopaków z mariańskich parafii na Białorusi. Hasłem tegorocznego spotkania było zdanie: „Wy jesteście światłem świata!”. Podczas konferencji oraz spotkań uczestnicy rozważali, jak być światłem świata w naszych środowiskach życia. Nie zabrakło czasu także na zabawy i odpoczynek. Na zakończenie spotkania, każdy z jego uczestników otrzymał pamiątkową koszulkę.

Pielgrzymka Żodzino – Budstaw

W dniach 28.06 – 01.07 odbyła się Piesza Mariańska Pielgrzymka z Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Żodzino do Sanktuarium Matki Bożej Budstawskiej. Pielgrzymka trwała 4 dni, podczas których zostało pokonanych 127 km. Pielgrzymi pochodzili z Mińska, Orszy, Borysowa, Żodzina i z innych miejscowości – łącznie 90 osób.

Borysów

W mariańskiej parafii w Borysowie w drugiej połowie czerwca odbyły się obozy dla dzieci pod nazwą „Galeria Boga”. Ogółem w obozach uczestniczyło prawie 40 dzieci. W tych dniach dzieci brały udział w licznych atrakcjach. Każdego dnia była odprawiona poranna Eucharystia, następnie jakiś punkt dnia – stadion piłkarskiego klubu BATE – Borysów, kino, plaża, sala do zabaw. Po obiedzie przychodził czas na katechezę. Po niej odbywały się nawiązujące do katechezy zajęcia praktyczne.

Żodzino – Wakacje z Bogiem – dzieci młodsze

W dniach 6-11 czerwca w Żodzino odbył się obóz wakacyjny dla dzieci w wieku 8-11 lat. Odpoczynek dla dzieci zainicjował proboszcz parafii ks. Michail Cwiachkouski MIC. Obóz był przewidziany nie tylko dla dzieci z katolickich rodzin, ale był również otwarty dla wszystkich chętnych. Zapisano się więc około 30 dzieci, które w ramach odpoczynku brały udział w licznych inicjatywach, a nawet wyjazdach. Każdego dnia były organizowane warsztaty artystyczne, wspólne gry i zabawy, inscenizowane scenki o tematyce biblijnej. Dzieci zwiedziły także Bibliotekę Narodową w Mińsku oraz wioskę w okolicy Mińska – Gajnauskija Wytoki.



Żodzino – Wakacje z Bogiem – dzieci starsze

W dniach 18-23 czerwca w Żodzino miał miejsce kolejny obóz wypoczynkowy. Tym razem obóz był przygotowany dla dzieci w wieku 12-14 lat. Dzieci zwiedziły Mirski zamek oraz uczyły się rysować kawę. Wśród innych zabaw uczestnikom szczególnie spodobała się jazda konna, Laser Tag oraz kręgle. Dzieci miały także możliwość nagrywać i prezentować filmiki o wydarzeniach, jakie miały miejsce podczas obozu.

Mińsk – Wakacje z Bogiem

Na początku czerwca grupa dzieci z parafii w Mińsku wyjechała na „Wakacje z Bogiem” do domu rekolekcyjnego w Orszy. Grupa składała się z dzieci w różnym wieku i z różnych klas, ale wszystkie one uczęszczają na lekcje religii do kaplicy przy mińskiej parafii. Podczas pobytu w Orszy dzieci razem z wy-

chowawcami wspólnie się modliły, bawiły i uczyły. Wiodącym tematem mini rekolekcji i katechez było zdanie: „Jestem skarbem Chrystusa”.

Orsza – młodzież

W dniach 11.06 – 18.06 odbył się formacyjny wyjazd młodzieży z parafii świętego Józefa w Orszy. Podczas swego rodzaju pielgrzymki, jej uczestnicy zastanawiali się i dyskutowali na temat wolnej woli i wyboru pójścia za Chrystusem. Na zakończenie każdego dnia była zorganizowana modlitwa adoracyjna połączona z dziękczynieniem Jezusowi za wszelkie łaski oraz prośbą o błogosławieństwo na następny dzień. Podczas wyprawy zostały odwiedzone okoliczne miejscowości i kościoły.

Orsza – „Matki w modlitwie”

W dniach 24-26 czerwca w Orszy odbyło się Ogólnobiałoruskie Spotkanie Uczestników Ruchu „Matki w modlitwie”. Uczestniczył w nim również Przewodniczący Katolickiego Episkopatu na Białorusi biskup Aleg Butkiewicz z Witebska oraz Wikariusz Generalny Archidiecezji Mińsko-mohylewskiej, biskup Jurij

Kasabutski.

Uczestnicy ruchu ze wszystkich diecezji naszego kraju, a także z Rosji, zgromadzili się na kilkudniowej wspólnej modlitwie w domu rekolekcyjnym przy parafii św. Józefa w Orszy, którą obsługują księża marianie

Spotkanie rozpoczęło się w piątek wieczorem Mszą świętą, której przewodniczył bp Aleg Butkevich. Spotkanie zakończyło się niedzielą Eucharystią. Odprawił ją bp Jurij Kasabutski, który duchowo przyczynił się do powstania i rozwoju ruchu na Białorusi.

Rosica – Pielgrzymka

Dnia 24 czerwca, po trzyletniej przerwie, z Rosicy wyruszyła 8-dniowa pielgrzymka do Budślawia. Pielgrzymi pokonali ponad 210 km. W ciągu drogi ilość pielgrzymów zwiększała się od 20 do około 50 osób. Najstarszy pielgrzym miał 74 lata, a najmłodszy – 11 lat. Pielgrzymkę prowadził ks. Aleksander Żarnasiek MIC.
Za: www.marianie.pl

MISJONARKA NA SRI LANCE: LUDZIE UMIERAJĄ NA ULICACH

Pogarsza się sytuacja na Sri Lance. Potężny kryzys gospodarczy, który zdziesiątkował kraj, spowodował także kryzys polityczny. W tym tragicznym położeniu Kościół stara się pomagać najbardziej potrzebującym. O lankijskich realiach opowiedziała Radiu Watykańskiemu s. Giovanna Fattori. „Ludzie umierają na ulicach” – stwierdziła misjonarka.



Kondycja kraju jest gorzej niż fatalna. 55 proc. inflacja, brak żywności, paliwa, przerwy w dostawach prądu, zaburzony import podstawowych towarów. Nie działają szkoły. Szpitale albo są zamknięte, albo nie mają środków na leczenie. „Kościół stara się nieść pomoc i mediować, by nastąpił pokój” – stwierdziła s. Fattori ze Wspólnoty Jana XXIII, która w Sri Lance opiekuje się niepełnosprawnymi dziećmi.

„W ostatnich miesiącach zniszczona gospodarka doprowadziła do klęski wielu ludzi. Historie cierpienia i śmierci można by opowiadać tysiącami. Myślę choćby o niemowlęciu, które zmarło w ramionach matki, bo przez brak środka transportu nie mogła zawieźć go do szpitala. Wszystko jest zablokowane przez brak benzyny. Niektórzy zmarli stojąc w kolejce na palącym słońcu próbując zdobyć lekarstwa. Podaż leków jest na wyczer-

paniu, to samo z żywnością. Kryzys gospodarczy rzucił kraj na kolana. Ogromny dług publiczny, który zaciągnął rząd wygenerował gwałtowny wzrost inflacji, który podniósł ceny podstawowych środków do życia. Najbardziej ucierpeli biedni, ostatni, ci, którzy już od lat ledwo byli w stanie przeżyć. 90 proc. populacji jest w skrajnie trudnej sytuacji. Kościół stara się być mediatorem pokoju i nieść pomoc. Biskupi i księża wysłuchują się w cierpieniu ludności, załatwiają ryż, soczewicę, cukier, mąkę. W ostatnią sobotę niektórzy księża z imamami i buddystami zorganizowali na rzecz pojednania pokojową demonstrację” – powiedziała papieskiej rozgłośni włoska zakonnica.

Za: www.vaticannews.va

Witryna Tygodnia

APLIKACJA MOBILNA MĘCZENNICZY Z PARIACOTO

Jesteś na urlopie? A może właśnie dopiero planujesz wyjazd na wakacje? Może wiele czasu spędzasz w podróży do lub z pracy i chciałbyś wykorzystać go na modlitwę? Chcesz pomodlić się za wstawiennictwem Męczenników z Pariacoto w jakiejś intencji? A może doświadczyłeś jakiejś łaski za ich przyczyną i chciałbyś za to podziękować? Jeśli tak, możesz zabrać ze sobą Męczenników z Pariacoto, gdziekolwiek jesteś. Jak to

zrobić? Po prostu pobierz ze sklepu Google Play lub App Store darmową aplikację mobilną Męczennicy z Pariacoto. Nowenna, modlitwy, artykuły, życiorysy, miejsca związane z Męczennikami z Pariacoto – to wszystko znajdziesz w aplikacji.

Zaproś męczenników do siebie

Aplikacja powstała w czasie, gdy relikwie 1 stopnia bł. Michała Tomaszka i bł. Zbigniewa Strzałkowskiego znajdują się już w ponad 500 miejscach w Polsce i na świecie, a około 500 tys. obrazków z relikwiami 2 stopnia trafiło do wiernych. Lipiec to także miesiąc, w którym wspomnimy urodziny (3 lipca 1958 r.) i chrzest (10 lipca 1958 r.) jednego Męczenników – bł. Zbigniewa Strzałkowskiego, a także wyjazd na misje (24 lipca

1989 r.) drugiego z nich – bł. Michała Tomaszka, który dołączył w Peru do obecnych tam już od listopada 1988 r. bł. Zbigniewa Strzałkowskiego i o. Jarosława Wysoczańskiego.

Franciszkanie już od początku swojego istnienia byli – mówiąc współczesnym językiem – bardzo mobilni. Wędrowali najczęściej pieszo z modlitwą i Ewangelią od miejscowości do miejscowości, nie zwracając uwagi na niewygodę, złą pogodę i inne przeszkody. Do wielu miejsc byli zapraszani, w innych nie zawsze chciano ich słuchać. Dziś, za pomocą nowoczesnej aplikacji, każdy może zaprosić pierwszych polskich misjonarzy męczenników do swojego telefonu, a przez to – do swojego życia i serca.

Dlaczego aplikacja

Bł. Michał Tomaszek i bł. Zbigniew Strzałkowski – franciszkanie zamordowani w peruwiańskim Pariacoto 9 sierpnia 1991 r. byli młodymi ludźmi, którzy z entuzjazmem pracowali na misjach. Kochali ludzi, do których zostali posłani i chcieli być blisko ich spraw i trosk. Gdyby żyli dziś, prawdopodobnie korzystali by z wszelkich zdobyczy techniki, aby móc jeszcze lepiej dotrzeć z Ewangelią o Jezusie Chrystusie do ludzi. Bł. Zbigniew pasjonował się wynalazkami i nowinkami techniki, miał zacięcie inżynierskie, ale też pomagał chorym. Bł. Michał pasjonował się fotografią, lubił śpiew i muzykę, wiele czasu spędzał z młodzieżą. Każdy z nich traktował modlitwę, Eucharystię, codzienny kontakt ze Słowem Bożym na serio. Dlatego stali się naszymi orędownikami w drodze do Boga, bł. Zbigniew jest patronem osób chorych, zagubionych duchowo, zniewolonych, a bł. Michał patronem dzieci i młodzieży. Obaj są też patronami Krućjaty w Obronie przeciwko Terroryzmowi.

Nowenna i nie tylko

Nie wiesz nic o męczennikach z Pariacoto? Dzięki aplikacji możesz poznać ich życiorysy. Zaczynasz nowennę i potem gubisz się, nie zawsze masz tekst pod ręką, zapominasz? W aplikacji znajdziesz tekst nowenny za wstawiennictwem męczenników z Pariacoto, litanię oraz inne modlitwy. Jeśli chciałbyś wiedzieć, jakie wydarzenia związane z męczennikami odbyły się lub odbędą w najbliższym czasie, to tutaj również znajdziesz takie informacje.

W zakładce „relikwie” możesz sprawdzić, czy w twojej okolicy znajdują się relikwie I stopnia błogosławionych Michała i Zbigniewa albo gdzie odbędzie się najbliższe przekazanie relikwii, a mapa doprowadzi cię do celu. W dziale artykuły znajdziesz najciekawsze teksty o męczennikach. A jeśli chciałbyś dowiedzieć się więcej o ich życiu – w zakładce pamiętki i publikacje znajdziesz potrzebne informacje.



Aplikacja umożliwia także dodawanie próśb i podziękowań oraz świadectw o otrzymanych łaskach za przyczyną męczenników z Pariacoto.

Zawsze pod ręką

Przyjazny widok, zdjęcia i grafika związana z męczennikami, dostępność – to zalety aplikacji mobilnej. Męczennicy z Pariacoto – uśmiechnięci błogosławieni,

którzy oddali życie za wiarę w Peru ponad 30 lat temu, mogą stać się przewodnikami na drogach twojego życia. Dlatego już dziś zachęcamy do pobrania aplikacji. A jeśli chciałbyś dowiedzieć się więcej o Zakonie Franciszkanów, do którego wstąpili błogosławieni Michał i Zbigniew, to w zakładce strony internetowej znajdziesz odnośnik do strony franciszek.pl, a tam wiele informacji o duchowości i stylu życia franciszkanów.

Apka Męczennicy z Pariacoto to:

dostępność do modlitw i informacji gdziekolwiek jesteś

kontrola nad odmawianiem nowenny, możliwość odznaczania odmówionych dni lub restartu całości

powiadomienia o bieżących wydarzeniach związanych z męczennikami z Pariacoto, takimi jak przekazanie relikwii I stopnia do parafii w Polsce i na świecie
możliwość dodawania próśb i podziękowań

świadectwa otrzymanych łask za wstawiennictwem błogosławionych Michała i Zbigniewa – możliwość czytania i dodawania świadectw

jeśli nie wiesz, jak modlić się nowenną za wstawiennictwem męczenników z Pariacoto, w aplikacji znajdziesz pomoc dodatkowe modlitwy za wstawiennictwem błogosławionych

Darmowa aplikacja mobilna Męczennicy z Pariacoto do pobrania:

Google Play:

<https://play.google.com/store/apps/details?id=pl.franciszkanie.meczennicy>

App Store:

<https://apps.apple.com/app/meczennicy-z-pariacoto/id1631814837>

Za: www.franciszkanie.pl

Odeszli do Pana

ŚP. O. IGNACY JAN REICH OFMConv (1923-2022)

Śp. Ojciec Ignacy Jan Reich, profesor wieczysty i kapłan Prowincji Matki Bożej Niepokalanej w Polsce Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, jubilat w Zakonie i kapłaństwie, zmarł dnia 14 lipca 2022 r. w Niepokalanowie, w wieku 99 lat, przeżywszy 78 lat w Zakonie i 70 lat w kapłaństwie.

Jan Reich urodził się 2 stycznia 1923 r. w Warszawie w rodzinie robotniczej z rodziców Juliana i Antoniny z domu Dudzik. Miał dwóch braci i trzy siostry. Do Kościoła został włączony przez Chrztosć Święty w warszawskiej parafii św. Bonifacego na Czerniakowie. Po ukończeniu 7 klasy szkoły powszechnej przy ul. Chełmskiej 19 w latach 1937-1939 uczęszczał do III. Liceum Miejskiego przy ul. Śniadeckich 8 w Warszawie. W wieku chłopcym o. Ignacy miał zaszczyt spotkać św. Maksymiliana M. Kolbego, któremu posługiwał do Mszy Świętej. Fakt ten jako szczególnie pozostał w jego życiowej pamięci. Tok edukacji Jana Reicha brutalnie przerwał wybuch II wojny światowej. Od roku 1943 kontynuował naukę w Małym Seminarium Misyjnym w Niepokalanowie, którą zakończył maturą w 1946 r.

Dnia 29 sierpnia 1942 r. w Niepokalanowie rozpoczął Nowicjat pod kierunkiem o. Zbysława Niebrzydowskiego, przyjmując zakonne imię Ignacy. Pierwsze śluby zakonne złożył w Niepokalanowie dnia 30 sierpnia 1943 r. na ręce prowincjała o. Maurycego Madzurka. W czasie Powstania Warszawskiego brat Ignacy opiekował się rannymi w klasztorze warszawskim. W latach 1946-1948 odbywał studia filozoficzne w Gnieźnie. Tam też złożył profesję uroczystą dnia 4 października 1947 r. na ręce prowincjała o. Hadriana Leduchowskiego. Prośbę o złożenie profesji uroczystej, napisaną dnia 4 września 1947 r., motywował pragnieniem pozostania w Zakonie aż do śmierci. W latach 1948-1952 studiował teologię w Krakowie.

Dnia 21 grudnia 1951 r. w Krakowie przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. bpa Stanisława Rosponda. 1 października 1952 r. rozpoczął studia z pedagogiki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, które uwieńczył tytułem magistra 1

czerwca 1955 r. W latach 1955-1957 pełnił obowiązek magistra braci kleryków i wykładowcy w Kolegium Filozoficznym w Łodzi-Łągownikach. Od 1957 do 1964 r. był wychowawcą a od 1964 do 1971 r. rektorem w Niższym Seminarium w Niepokalanowie. W 1966 r. o. Ignacemu powierzono urząd definitora czasowego Kustodii Warszawskiej. W latach 1971-1974 był gwardianem klasztoru w Warszawie, zaś w okresie od 1974 do 1980 r. pracował w wydawnictwie *Ryccerza Niepokalanej* w Santa Severa pod Rzymem. W roku 1980 powierzono mu obowiązek wicepostulatora procesu beatyfikacyjnego o. Rafała Chylińskiego.



W latach 1980-1983 pełnił obowiązek ojca duchownego w naszym WSD w Łodzi-Łągownikach. W kadencji 1983-1986 kapituła prowincjalna powierzyła o. Ignacemu urząd sekretarza prowincji, a w kadencji 1986-1989 urząd wikariusza i sekretarza prowincji. W latach 1989-1992 powierzono mu obowiązek magistra nowicjatu braci w Niepokalanowie. W okresie od 1992 do 2018 przebywał w klasztorze w Miedniewicach, pełniąc obowiązek spowiednika siostr klarysek i gorliwie pomagając w miejscowej parafii oraz w sanktuarium Matki Bożej Świętrodzicznej. W 1994 r. powierzono mu obowiązek mistrza nowicjatu *ad personam* względem brata indywidualnie odbywającego nowicjat w klasztorze w Miedniewicach. Był także niestrudzonym spowiednikiem Zgromadzenia Siostr Franciszkanek Rodziny Maryi, które regularnie odwiedzał w Warszawie, a także wielu osób świeckich, które darzyły go ogromnym zaufaniem, powierzając się jego opiece duchowej.

Dnia 3 marca 2018 r., pragnąc by przeniesiono go do Niepokalanowa, o. Ignacy pisał w liście do prowincjała: „Moje życie coraz bardziej zbliża się do końca. Chciałbym, aby ono było jak początek, czyli w klasztorze św. Maksymiliana, w grodzie M.B. Niepokalanej”. Do Niepokalanowa o. Ignacy przeniósł się we wrześniu 2020 r.

Ojciec Ignacy Jan Reich dnia 21 grudnia 2021 r. w kaplicy infirmerii w Niepokalanowie podczas uroczystej Mszy Świętej pod przewodnictwem prowincjała o. Grzegorza M. Bartosika obchodził 70-lecie swoich święceń kapłańskich. Po udzieleniu kapłańskiego błogosławieństwa na zakończenie celebracji Eucharystii, tego szczególnego dziękczynienia danego mu przez Pana Boga, pomimo Adwentu, odśpiewał paschalne Alleluja, podkreślając w ten sposób swoje eschatologiczne oczekiwanie spotkania z Jezusem Chrystusem Zmartwychwstałym, któremu zawierzył i któremu całe swoje życie wiernie służył.

Siostra Śmierć wyszła mu na spotkanie w godzinach popołudniowych w czwartek 14 lipca 2022 r. w Niepokalanowie. Był ostatnim bratem żyjącym, który osobiście spotkał św. Maksymiliana. Wierząc w Świętych obcowanie, ufamy, że o. Ignacy po swojej prawie stuletniej ziemskiej pielgrzymce został przyjęty do grona zbawionych. Dziękując za wspaniałe życie zakonne i kapłańskie, jak za każdego brata, tak i za śp. o. Ignacego zanosimy modlitwy do Pana Boga Wszechmogącego, aby po oczyszczeniu z wszystkiego co przyziemne, został przyjęty przez samego Zbawcę i by mógł zgodnie z wyznawaną przez siebie paschalną wiarą uroczystie odśpiewać radosne Alleluja.

Uroczystości pogrzebowe Śp. o. Ignacego Jana Reicha odbędą się w Niepokalanowie dnia 20 lipca 2022 r. Ciało Śp. o. Ignacego zostanie pochowane na cmentarzu klasztornym w Niepokalanowie, zgodnie z pokornie wyrażoną przez niego wolą: „Jeśli to możliwe, pochowanie w Niepokalanowie” (Pismo o. Ignacego Jana Reicha z 22.09.1996 r.). O. Zbigniew Kopeć OFMConv, sekretarz Prowincji